

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. **Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.**

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK p. t. „ZYCIE”



S. P.

## WIKTOR EMERYK JAN STANIEWICZ

Profesor honorowy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego  
b. Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego  
b. Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego  
Komandor Orderu „Polonia Restituta”

ur. 21 września 1866 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony Sw. Sakramentami dn. 23 grudnia 1932 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Miłej 11 do Kościoła św. Jana odbędzie się w poniedziałek dn. 26 grudnia b. r. o g. 17-ej min. 30. Nabożeństwo żałobne w środę d. 28 grudnia o godzinie 10-ej, poczem złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia

Rektor i Senat  
Uniwersytetu Stefana Batorego.

### Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

WARSZAWA (Pat). W dniu 23 grudnia w Warszawie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu nieagresji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanego w Moskwie dnia 25 lipca 1932 roku oraz konwencji o stosowaniu konkluzji między Rzeczpospolitą a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, podpisanej w Moskwie dnia 23 listopada 1932 roku.

Powyższej wymiany dokonali: ze strony Polski — p. Józef Beck, minister spraw zagranicznych, ze strony ZSRR — p. Włodzimierz Antonow-Owsiejko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny ZSRR w Warszawie.

Z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych obie wymienione umowy weszły w życie. Po dokonanej wymianie p. minister spraw zagranicznych wygłosił przemówienie, dając wyraz zadowoleniu z doprowadzenia do skutku zawartych umów. Umowy te, pozostając w związku genetycznym z paktem Kelloga i protokółem moskiewskim, dopełniają je i rozszerzają. Znaczenie ich podnosi okoliczność, że analogiczne akty zostały zawarte przez ZSRR z państwami bałtyckimi, związanymi z Polską i ZSRR po-

łożeniem geograficznym oraz sprzymierzonymi z Polską i Francją. Pan minister wyraził przekonanie, że dojdzie do skutku umów zawdzięczać należy przede wszystkim temu, że odpowiadając one dążeniom i potrzebom obu państw oraz stwierdzając stan stosunków, który się uprzednio pomiędzy niemi wytworzył. Na zakończenie p. minister wyraził przekonanie, że zawarte umowy będą miały dobroczynny wpływ na rozwój stosunków między obu państwami.

W odpowiedzi na przemówienie p. ministra p. minister pełnomocny ZSRR w Warszawie Antonow-Owsiejko przyłączył się do opinii ministra Becka, stwierdzającą wysoką wartość wymienionych dokumentów, dając wyraz wytrwałym pokojowym dążeniom i wysiłkom swego rządu, który walkę o pokój uznał za podstawową zasadę swej polityki zagranicznej. — Pan poseł oświadczył: Dążeniem rządu sowieckiego było, aby wśród narodów, sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim, wzmocnić uczucia bezpieczeństwa i zaufania do ZSRR. Pakt nieagresji i konwencja konkluzyjna z Polską przyczynia się realnie do zbliżenia obu narodów.

### Święto ministrów.

W życiu politycznym, po posiedzeniu Senatu, zapanowała cisza przedświąteczna. Premier Prystor już jest na wywczasach świątecznych, inni ministrowie wyjeżdżają

Wiele osobistości ze świata sanacyjnego wybiera się do Zakopanego, gdzie tego roku spodziewany jest zjazd liczniejszy aniżeli corocznie.

### SENSACZNY PROCES INŻ. DUNIKOWSKIEGO w sprawie sztucznego wyrobu złota.

PARYŻ (Pat). W dn. 23 b. m. przed IV Izbą Karną w Paryżu rozpoczął się proces Dunikowskiego.

Orzeczenie, złożone trybunałowi przez trzech rzeczoznawców, stwierdza, że wynalazek Dunikowskiego jest mistyfikacją. Eksperti stwierdzają, że pomimo przyrzeczeń Dunikowski nie przeprowadził pozytywnego doświadczenia. Opisanie jego wynalazku, dokonane przez niego samego oraz wręczone ekspertom, nie doprowadziło do żadnego rezultatu z powodu mglistości wywodów. Uzupełnienie opisu, które miało wymienić właściwą tajemnicę wynalazku, pozostało bezskuteczne jako całkowicie niezrozumiałe. Ostatnie wyjaśnienia oskarżonego nie mogły wypełnić olbrzymich luk. Gruntowna rewizja krótkich spięć elektrycznych oraz dokładne badania rozmaitych części maszyn do wytwarzania złota miały wykazać szereg absurdalności i sprzeczności. tłumaczenia oskarżonego nie opierały się na żadnych podstawach naukowych. Eksperti kończą oświadczeniem, że Dunikowski nie wytworzył nigdy ani odrobiny złota.

Po wejściu na salę sądową Dunikowskiego wszystkie spojrzenia skierowały się na niego z wielkim zaciekawieniem. Błada twarz oskarżonego wyraża wielkie znudzenie. Przed Dunikowskim zajął miejsce jego obrońca. Na

salu znajdują się wśród publiczności żona i troje dzieci oskarżonego. Na sali panuje atmosfera zdenerwowania.

Dunikowski zaczyna wyjaśniać, w jaki sposób zbudował swoją maszynę i jak przeprowadzał doświadczenia.

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący poruszył kwestię towarzystw, które finansowały jego wynalazek.

Dunikowski zaznacza, że zajmował się tylko doświadczeniami naukowymi, natomiast nigdy studjami prawniczymi, a przedkładane mu umowy i kontrakty podpisywał bez zrozumienia. Sensację wywołuje oświadczenie Dunikowskiego, że podpisywał on umowy, bowiem grożono mu zabójstwem dzieci w razie odmowy złożenia podpisu. Oskarżony wyraża się, że wprowadzono go do towarzystw oszukających, co wywołuje poruszenie na sali. Starano się wydobyć tajemnicę wynalazku, nie dając mu nic z to. Wszędzie go okradano.

Na uwagę przewodniczącego, że wszystkie twierdzenia Dunikowskiego są sprzeczne z dotychczasowymi rezultatami doświadczeń naukowych, obrońca oskarżonego twierdzi, że to co jest nieprawdą dziś, może być prawdą jutro. Obrońca w dalszym ciągu udziela rozmaitych wyjaśnień naukowych natury ogólnej.

### Stracenie uczestników napadu na pocztę w Gródku.

LWÓW (Pat). Stracenie Dymitra Danyłyszyna i Wasyla Błasa, skazanych wczoraj przez sąd doraźny na karę śmierci przez powieszenie, odbyło się dzisiaj o godzinie 6 min. 30 rano na dziedzińcu więziennym, w obecności prokuratora dra Mostowskiego, naczelnika więzienia Łucyńskiego, dwóch lekarzy dra Moszczeńskie-

### Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom ziemlejskim, którzy zaopatrzyli się w „Dziennik Wileński” bądźmy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 Sty. n.la.

### Sprawa Gorgonowej.

Na zlecenie prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie przeprowadzone ma być w dniach najbliższych badanie lekarskie stanu zdrowia Gorgonowej celem ustalenia czy może ona brać udział w rozprawie sądowej.

Od ekspertyzy lekarskiej uzależniony będzie termin rozprawy przed krakowskim Sądem Przysięgłych.

### Dalsze sensacyjne odkrycia w sprawie napadu na pocztę w Gródku.

LWÓW (Pat). Prasa wieczorna donosi, że wyrok sądu doraźnego w procesie Danyłyszyna i towarzyszy nie zakończył jeszcze całkowicie sprawy napadu bojówki OUN na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. W toku pościgu policja prowadziła w dalszym ciągu dochodzenie celem wykrycia reszty uczestników krwawego napadu. Obecnie już wszyscy uczestnicy napadu są znani. Jednym z ujętych uczestników napadu ma być student Stefan Maszczyk, syn księdza grecko-katolickiego w Siniłowie, gdzie ukrywał się w jednym z mieszkań. Drugim ze współdziałających w napadzie na pocztę terrorystów ma być niejaki Mikołaj Jasiński, student uniwersytetu lwowskiego,

zamieszkały w Stanisławowie.

W toku dochodzeń miano ustalić, że Jasiński jest jednym z głównych przywódców akcji wyrotowej OUN na terenie województwa stanisławowskiego. Jasiński w roku 1925 był inicjatorem i współuczestnikiem głośnego napadu rabunkowego na kasę wydziału rady powiatowej w Dolinie. Wówczas to padł od kuli napastników posterunkowy Hromadko, który przed śmiercią zdołał jeszcze zaalarmować posterunek policyjny. Jasiński został wówczas skazany na karę 4 lat więzienia.

Przed sądem znajdzie się również sprawa zabójstwa s. p. Holówki, która w toku dalszych dochodzeń została całkowicie wyjaśniona.

### Demolowanie «bieda-szybów» w zagłębiach węglowych.

Z chwilą podjęcia likwidacji kopalni przez wielki przemysł węglowy, zaczęły się mnożyć zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz Śląskiego t. zw. „bieda-szyby”, eksploatowane przez zredukowanych górników. Ludzie ci, nie mając żadnych widoków uzyskania gdziekolwiek zarobku, przystąpili do wydobywania węgla na terenach należących do kopalni, kopiąc go systemem „odrywkowym”. Nielegalny ten stan tolerowały jednak zarówno kopalnie, jak i władze bezpieczeństwa, uwzględniając beznadziejną sytuację zredukowanych i bezrobotnych. Gdy jednak węgiel z „bieda-szybów” sprzedawany po cenie bez porównania niższej niż w kopalniach — zaczął docierać do odległych nawet miejscowości, do Częstochowy, Warszawy, Krakowa itd., a ponadto zaczęły mnożyć się nieszczęśliwe wypadki na niebezpiecznych szybkach — władze podjęły od sierpnia br. bardzo energiczną walkę z nielegalną eksploatacją węgla, rozstrzeliwu-

jąc ogółem od tego czasu 462 szybiki i konfiskując do grudnia włącznie 1.249 furmanek, 9 wagonów kolejowych i 6 ton węgla, pochodzących z „bieda-szybów”.

W rozstrzeliwaniu, względnie zasypaniu „bieda-szybów” poza władzami, działającymi w interesie bezpieczeństwa życia ludzkiego, głównie zainteresowany jest przemysł węglowy, na który też spada ciężar finansowania akcji rozstrzeliwania, względnie zasypania tych szybków. Jak nas informują, zniszczenie 45 „bieda-szybów” kosztuje kopalnię około 1.500 zł. Dotychczas ogółem na ten cel wyłożono około 20.000 zł., z czego poważną część przypada na powiat Katowicki, gdzie istniały 1.334 „bieda-szybów”, zatrudniające około 7.524 bezrobotnych, dalszą część na pow. Pszczyński (851 „bieda-szybów” i 3.700 zatrudnionych w nich bezrobotnych), wreszcie na pow. Świętochłowicki (107 „bieda-szybów” i 520 zatrudnionych bezrobotnych).

### Wywóz większy ale ceny niskie.

Wywóz zbóż z Polski wykazał w listopadzie b. r. wzrost, osiągnął 61.700 ton, czyli o 7 tys. ton więcej, aniżeli w miesiącu poprzednim. Większość wywozu stanowiło żyto i jęczmień, podczas gdy pszenica i owies wywożone były w nieznacznych ilościach. Wskutek osiągnięcia niskich cen wywozowych, wartość wywozu nie wzrasta jednak proporcjonalnie do ilościowego wzrostu wywozu.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu Związku Organizacji Rolniczych Rplitej w Warszawie,

prezes Związku Eksporterów Zboża p. Pluciński zreferował katastrofalny stan rolnictwa w związku z niebywałą niską ceną na zboże, stwierdzając konieczność daleko idących zarządzeń w kierunku energicznej obrony zagrożonego bytu rolnictwa. Postanowiono zwołać specjalną konferencję w sprawie zbożowej w pierwszych dniach stycznia.

Popierajcie Polską  
Macierz Szkolną.

26 grudnia r. b.  
(w drugim dniu świąt BOŻEGO NARODZENIA)

### otwarcie RESTAURACJI-BARU „BACHUS” Wileńska 42

(Dom Oficera Polski-go)

Nowoczesny bar, sala restauracyjna, gabinety, muzyczny zespół koncertowy. **Ceny niskie.**

RESTAURACJA „ZIEMIAŃSKA” Mickiewicz 9.

ŻYCZY SWYM SZANOWNYM KLIJENTOM WESOŁYCH ŚWIĄT

Uwaga. Prosimy zam-wieć resztę pozostałych stoliczków na WIECZÓR SYLWESTROWY.

Wszystkim swym Szanownym Klijentom życzenia świąteczne zasyła

**Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego**  
Wilno, Garbarka 1, tel. 8.

### Votum zaufania dla rządu Boncoura.

PARYŻ (Pat). W zakończeniu wczorajszej sesji Izby Deputowanych odpowiadał Paul-Boncour na zastrzeżenia, wyrażone w stosunku do polityki zagranicznej. Oświadczył on:

Zapobiegliśmy rozbiuciu się konferencji geneńskiej. Niemcy ponownie wrócili na konferencję. Jest to wynik pierwszorzędnej znaczenia dla kwestii pokoju. Koniecznym jest, by Niemcy podpisały konwencję w sprawie interwencji. W dalszym ciągu oświadczył Boncour, że był zwolennikiem wprowadzenia ogólnej kontroli zbrojeń, gdyż jedynie taka kontrola może zapobiec dalszemu zbrojeniom.

Po Boncourze zabrał głos dep. Blum, oświadczać w imieniu socjalistów, że stronnictwo jego

popierać będzie rząd. Izba Deputowanych przyjęła następnie 379 głosami przeciwko 166 wniosek o zaufaniu dla rządu, postawiony na porządku dziennym przez radykałów socjalnych. Większość parlamentarna, która opowiedziała się za rządem, składa się z socjalistów oraz radykałów socjalnych — dwóch grup do siebie zbliżonych. Przy głosowaniu okazało się, że wstrzymało się od głosowania więcej posłów, niż można było się tego spodziewać, zwłaszcza w centrum oraz wśród lewicy radykalnej. Opozycja przesunęła się obecnie nieznacznie z prawej strony ku centrum. Wobec tych wyników gabinet Boncoura znalazł poparcie trochę bardziej lewicowe, aniżeli poprzedni gabinet.

### Masoneria i rozbiory Polski.

W Warszawie wygłosił ostatnio znany historyk i filozof klasyczny dr. Kazimierz Marjan Morawski trzy odczyty, na które przyszedł historyk będzie wskazywał jako na pierwsze wyraźne wskazanie istotnych sprzecznych życia politycznego Polski w ciągu ostatnich dwóch stuleci.

Dr. Morawski, badając dzieje nasze z XVIII stulecia, natrafił na działalność tajnych związków, mniej lub więcej związanych i wolnomularstwem. Zagłębiając się w studia nad ich rolą, doszedł do wniosku, że była ona o wiele większa, niż to dotychczas mniemano. Masoneria miała stanowisko kierownicze w życiu Europy w ciągu XVIII stulecia, ludzie, do niej należący, zajmowali szereg wybitnych stanowisk we wszystkich państwach.

Są dwa najważniejsze wydarzenia w końcu wieku oświecenia: Wielka Rewolucja Francuska i rozbiory Polski. Rewolucja była momentem przełomowym w likwidacji Średniowiecza, jej ideologią żył wiek XIX. Rozbiory zdecydowały o biegu dziejów Europy w przeciągu lat 150. Dzieło ich zostało zlikwidowane dopiero w roku 1919.

Nikt już dziś nie wątpi, że opinia ks. Barruela, który pisał w wieku XVIII, iż Rewolucja była zrobiona przez masonerię, jest słuszną i uzasadnioną. Piszą do dziś wolnomularze otwarcie i chętnie o tym. Wykazał to przedwcześnie zmarły historyk Cochin, w swych pracach o „Towarzystwach Myśli”, tak rozpowiadał w Francji przed Rewolucją.

Badania, przeprowadzone przez dr. Morawskiego, wskazują na to, jak wielką rolę w dziele rozbio-

rowi Polski odegrało wolnomularstwo. Nietylko królowie z dynastji saskiej i Stanisław August byli masonami, lecz i ludzie koło nich skupieni i zajmujący wybitne stanowiska w państwie. Wszyscy oni ulegali wpływom wolnomularstwa międzynarodowego, lub też poprostu byli narządami w jego rękach. Plany rozbiorów były przygotowywane w lożach i przez nie potem lansowane w świat.

Nasze piśmiennictwo historyczne bardzo błędnie ocenia rolę masonerii w ciągu wieku XVIII. Pod wpływem tendencji, idących z łóż, przedstawiono ich działalność jako nietylko postępową, lecz i nawiąskot patriotyczną. Pisano i pisze się dotąd, że wolnomularstwo polskie wieku XVIII było czynnikiem wielce dodatnim w życiu naszego narodu. Fakty mówią co innego; w tem wolnomularstwie należy wprost szukać źródeł rozbioru Polski.

Nie chodzi tu wszakże tylko o historię. Z odwołaniem tego, co się działo poza kulisami w wieku XVIII, wynikają także wnioski co do teraźniejszości. Sekta masonska nie przestała istnieć, działa ona w dalszym ciągu i jest potężnym jeszcze czynnikiem w polityce światowej. Posiada ona tradycję i ciągłość swego życia wewnętrznego i swej polityki. A że i w rozwoju narodów europejskich istnieją, obok zmiennych, czynniki trwałe, więc trzeba się dopatrywać ciągłości w polityce masonerii. Stąd wniosek, że na podstawie poznania roli masonerii w wielkich wydarzeniach wieku XVIII — Rewolucji Francuskiej i rozbiorach Polski — można sądzić o jej roli w czasach współczesnych.

KUPUJCIE

Ostatni czas!!!

zaoptażyć się

w upominki gwiazdkowe

W POLSKIM SKŁADZIE APTECZNO - PERFUMERYJNYM

E. KUDREWICZ i S-ka

MICKIEWICZA 26. Tel. 7-10.

HCIXSNAVICSEZRH

NA GWIAZDKI

TYLKO W SKLEPACH

# Literatura a rzeczywistość.

Wieczór wigilijny. Śnieg oczywiście pada, bo bez śniegu nie byłoby odpowiedniego nastroju. Pałac. Rzęście oświetlone okna. Wspaniała choinka pionie różnokolorowymi światełkami. Dookoła zebrała się rodzina: ludzie szczęśliwi, zadowoleni, syci... Rodzice łamią się opłatkami; dziaćwa, hoinke obdarzona, tańczy wesoło dookoła drzewka.

Na ulicy, przytulony do muru, stoi chłopiec-sierota, wpatrzony w te wspaniałości, dla niego niedostępne. Dawniej, kiedy żyli jeszcze tatusi i mamusia i on miewał swe drzewko, nie tak może duże, nie tak bogate, ale jednak jakże piękne, mieszkał w niedużym, lecz schludnym mieszkanku, nieznał co to głód i zimno, na święto otrzymywał łakocie: jabłka orzechy, pierniki.

Mróz tymczasem się wzmacza, śnieg coraz większymi spada płatkami, chłopiec czuje jakąś blągą senność, zdaje mu się, że biała, miękka dłoń matczyna, kojąco kładzie mu się na czole... Na zajutrz stróż czy policjant znalazł już zakrzepłe zwłoki, pokryte całunem śnieżnym.

Czasem, dla odmiany, była i tak, że chłopca nawiół zmarniętego, podnieście jakiś spóźniony przechodeń, jakaś dusza liłościwa, zabierze do swego domu, zapiekuje się, przytuli, ogrzeje...

Czytaliśmy to przynajmniej sto razy, w najrozmaitszych wariantach, oglądaliśmy na starych drzeworytach. Wszystko to bardzo sentymentalne, nieraz bardzo szlachetne, ale to... literatura, a święteczna literatura.

A jak wygląda rzeczywistość, twarda, codzienna a rzeczywistość?

Zajrzyjmy do kroniki policyjnej, ot, nie dalej jak z przed paru dni: „bohaterami” kilku chłopców, ot takich, jak ten z nowelki wigilijnej — zresztą nawet nie sieroty, jeden podobny syn stonkunkowo zamożnych rodziców. Ale miasto tyle ma pokus... kina... najzamożniejszych na to nie stać rodziców. Są jednak sposoby: rewolwer zardzewiały, laska skórzana, wypchana srotem i piaskiem... maski zrobione z pończoch i — hejże na mieszkanie ludzi spokojnych: „ręce do góry”. Ponieważ jednak była to robota nowicjuszy, dostali się do rąk policji. Pod sąd doraźny nie pójdą z powodu zbyt młodocianego wieku, jednakże czyn swój odpokutują, bądź na Łukiszkach, bądź w Wilucianach... tam skończą „wyższą szkołę” i po zwolnieniu, jako „fachowcy wykwalifikowani” prawdopodobnie spróbują szczęścia z lepszym powodzeniem.

Nie uogólniamy bynajmniej wypadków, ale sam fakt, że przepiękność wśród małoletnich wzrasta, wzrasta przerażająco z roku na rok, o czym świadczy statystyka, wystarcza już najmniejszej, żeby poważnie zastanowić się nad tą kwestią, dziś zwłaszcza, w tym dniu świętecznym, który od tak wielu wieków obchodzony jest przedewszystkiem jako święto dzieci i młodzieży.

Temat to mniej pociągający, niż o choince, jabłkach, orzechach i piernikach — bolesny, twardy, jak twardym jest obowiązek dzień narkarza, mówić społeczeństwu swemu prawdę, by prawdziwie tej śmiałości i zdecydowania mogło spojrzeć w oczy i podnieść walkę ze złem.

Wiek nasz w pierwszych już latach jego, nazywano „wiekiem dziecka”. Istotnie, od zarania cywilizacji, do końca wieku ubiegłego, nie napisano może tylu dzieł uczonych, rozpraw, artykułów, nie wygłoszono tylu odczytów na temat wychowania, jak za obecnych czasów.

Ale to także — literatura.

A rzeczywistość?

W rzeczywistości w ogóle nie ma żadnego — wychowania.

Główny i naturalny czynnik wszelkiego wychowania — rodzina — jest w znacznym stopniu rozbita. Kobieta, która w ciągu tysięcy lat widziała szczyt swego powołania w roli matki i pani domu — dziś stanęła do współzawodnictwa z mężczyzną na wszystkich polach pracy: w urzędach, w sądownictwie w medycynie, handlu, polityce, pracy społecznej i t. p. i t. p. Nie wnikiemy bynajmniej w to, czy na tych posterunkach potrafi do-

równać pracy męskiej, czy go nawet prześcignie, rozumiemy, że do tej nowej pracy zmuszają kobiety bardzo często obecne niemiernie ciężkie warunki gospodarcze, niekiedy ambicja, niekiedy prawdziwe powołanie, a niekiedy wstręt do zajęć domowych — stwierdzamy jedno tylko, że dwóch obowiązków spełniać, „służyć dwóm Bogom” nikt nie potrafi. Z chwilą, gdy kobieta wyszła z ciasnego domu, lecz niemniej trudnego i pełnego odpowiedzialności koła pracy domowej, powstała próżnia, zaważkowało stanowisko pani domu. Kobieta — gospodynię, kobietę-kucharzkę może od biedy zastąpią jadłodajnie i restauracje... kobiety — matki nikt i nic nie zastąpi.

Dodajmy jeszcze rozluźnienie obyczajów, coraz liczniejsze rozwody, zajrzyjmy raz jeszcze do statystyki, która powiada, że 80 proc. dzieci, znajdujących się w domach poprawczych, pochodzi z małżeństw rozwiedzionych, a z łatwością stwierdzimy, czy rodzina współczesna wypełnia swój najważniejszy obowiązek wobec dzieci, wobec przyszłości?

Dodajmy jeszcze, że skądinąd wzorowi nawet rodzice uważają, że spełniają w zupełności swój obowiązek, jeżeli dają dzieciom oprócz utrzymania, maksimum swobody, która często wyraża się w rozkielznanej samowoli.

Resztę spycha się na szkołę. Od tego przede wszystkim niepodległa ojczyzna, od tego płacimy olbrzymie podatki.

Niestety, szkoła ma u nas inne cele. Oprócz przepisowego balastu potrzebnych i niepotrzebnych wiadomości, ma swą misję polityczną, „wychowania państwowego”, tylko wychowanie moralne stoi na ostatnim planie, a jego czynnik najważniejszy — religia — jest przeważnie w szkole polskiej, katolickiej — kopciuskiem.

W tych warunkach trudno się dziwić, że puszczona samopas młodzież narażona jest na najzłubniejsze wpływy.

Więc przedewszystkiem „wiatr od wschodu”, wpływy bolszewickie, których głównym zadaniem jest zwalczanie wszelkiego autorytetu: Boskiego, rodziny, prawa. Nie do wodzi to, że bolszewicy nie posiadają swoich autorytetów — przeciwnie, posiadają je i to bardzo twarde — by jednak dla nich stworzyć miejsce, trzeba usunąć dawne.

Dalej: literatura kryminalistyczna i kino, najbardziej przemawiające do wyobraźni młodocianej, a budzące najniższe instynkty awanturczo-zbrodnicze i nieopahomowaną żądze zycia.

Dominujące znaczenie w życiu naszej młodzieży posiada — sport. Nie negujemy jego dodatnich wpływów, nie tylko na fizyczny, ale także na moralny rozwój młodzieży, jako czynnika przeciwdziałającego wszelkiemu zgnębieniu. Zależy jednak: jaki sport, w jaki sposób jest uprawiany, czy stanowi jeden tylko z czynników racjonalnego wychowania, czy też staje się rekordomanją i celem samym w sobie.

Twierdzimy, że sport, uprawiany przez młodzież współczesną, w szkole a przedewszystkiem poza szkołą, jest raczej czynnikiem ujemnym. Nie mówiąc o szkockach, niekiedy niepowetowanych, które przyczynia organizmowi młodocianemu, wytwarza kult siły fizycznej, a co za tem idzie, przyczynia się do ogólnego schamienia, które z kolei często wyraża się w zdziwieniu.

Nareszcie ogólny upadek materialny i nędza, która jest zawsze czynnikiem demoralizującym. O ile społeczeństwo starsze, posiadające w walce z tą demoralizacją granitowe oparcie o zasady, które wyniosło z domu, często się załamuje, czegoż możemy spodziewać się, czegoż żądać od młodzieży?

Mużo, bardzo dużo mówi się o młodzieży, jako o „przyszłości narodu”.

Nie zapominajmy, że przyszłość ta w nasze złożona jest ręce, ale też odpowiedzialność za nią na naszym ciężary sumieniu.

J. O.

## 3/4 miliona żydów osiadłych na roli.

Jak wiadomo, żydostwo rzuciło hasło pracy na roli, by przez objęcie w posiadanie ziemi umacniać swoją pozycję w poszczególnych państwach.

Akcja kolonizacyjna żydostwa posuwa się szybko naprzód.

Tak np. Żyd. Agencja Prasowa donosi:

„Dyrektor żydowskiego towarzystwa rolniczego w Ameryce Gabriel Dawidson wygłosił ostatnio przemówienie na konferencji „Międzynarodowego związku mi-

Greckie stosunki.

W „Słowie Pomorskim” na temat stosunków greckich czytamy: „Grecki minister spraw wojskowych Kondylis wydał do armii odezwę, w której wzywa wszystkich oficerów i żołnierzy do zaprzestania zajmowania się polityką, co szczególnie zaznaczone jest pod czas ostatnich wyborów do parlamentu i co wywołalo rozziew i ferment w całym społeczeństwie.

Fewien odłam prasy konserwatywnej komentuje te odezwę, jako oficjalne przyznawanie się do nacisku, jaki armia wywarła na wyniki ostatniego głosowania.

Dobrze by było, gdyby i w niektórych innych krajach wojskowi przestali zajmować się polityką.”

**Przeostroga Jagiellew.**

W „Ilustrowanym Kurjerze Kra kowskim” prof. Eugenjusz Romer przypomina tekst przywileju fundacyjnego Akademii krakowskiej przez króla Władysława Jagiellew oraz skutki reformy Kolażajewskiej, która początkowo zmierzala do ograniczenia tego przywileju. Więc zgłosił m. i. przywilej króla Władysława:

„...iż sama sobie (Akademia) wewnętrzny swój Rząd i Ustawy nauk i karności Akademickiej tyżące się przepisuje... „...iż sama sobie oiera Rektora... „...iż przez żadną władzę bądź świecką bądź duchowną wizytowaną ani reformowaną być nie powinna...”

**A potem**

„Gdyby zaś kto z Następców naszych — mówi król Jagiellew w swym przywileju — lub innych których - kolwiek, Przywilej ten założenia Szkoły Powszechnej i nadania jej swobodę zgwałcił i złamał się wazył, niech wyl, że gniewowi mściwego surowego Sędziego, nędznej nieszczęśliwości, a okropnemu i niespodziewanemu losowi popadnie”.

Otóż wiadomo, że właśnie Kolażaj był tym, który „się wazył” statutem z 1781 r. „złamał” niektóre z Jagiellewskich swobod.

Jednak już po kilku latach ujawniły się opłakane skutki tej „reformy” i komisja przywróciła mo dawnym przywilejom.

I przypomina dalej prof. „Romer”:

„dzienne i nieubłagane losy ściągali... Kolażaj w jego dalszym żywcio... Czyż by Jagiellewska go dosięgła klatwa?...”

Stuszenie też pisze „ABC” poruszając ten sam temat:

„Dzisiejszy obóz rządzący lubi swoje dążenia polityczne uzasadniać i legitymować „idea Jagiellewską”. Otóż idea Jagiellewska w polityce wewnętrznej, zwłaszcza w stosunku do nauki, znalazła

wyraz jasny i określony, „czarno na białem” w przywileju Władysława Jagiellew wypisanym.

„Nożyce”

Na marginesie ostatniej mowy p. premj. Prystora zamieszcza „Polonia” następujące uwagi:

„Niewątpliwie, ceny niektórych artykułów przemysłowych powinny i mogą być obniżone bez szkody dla opłacalności. Punkt ciężkości zagadnienie leży jednak gdzieindziej: w obniżeniu tych sztywnych kosztów produkcji, które zależą od rządu: podatki, wszelkiego rodzaju świadczenia, taryfy, kolejowe, pocztowe, zobowiązania, zaciągnięte w okresie wojen — i t. p. Wszystko to, co jest smutnym spadkiem czasu radośniej twórczości. Czy i to wszystko p. premier chce i potrafi obniżyć do poziomu rolnictwa?”

Bez zamknięcia nożyce przelaniem kryzysu gospodarczego w Polsce jest nie możliwe. Niemowlane jest również zamknięcie tych nożyce na poziomie obecnych cen rolniczych. Pozostaje tylko jedna droga, to jest równoczesne podniesienie cen plodów rolnych i obniżenie cen przy myślowych, wraz z owymi sztywnymi kosztami produkcji, które leżą w ręku rządu. Spotkanie powinno nastąpić nie na górze, czy na dole, ale pośrodku.”

**Na marginesie sądu doraźnego.**

W związku ze sprawą napadu na pocztę w Gródku Jagiellewskim pisze „Kurjer Lwowski”:

„Przebieg procesu o nienotowany do tej pory w terrorystycznej akcji OUN, napad bandycki na pocztę w Gródku Jagiellewskim dostatecznie już zobrazował przebieg zbrodni. Wykonana ona została w sposób wyjątkowo bestjałski, który nie może znaleźć żadnego usprawiedliwienia w oczach społeczeństwa.

Bandycki i terroryści strzelali nie tylko do spełniających swoje obowiązki urzędników, położyli trupem nie tylko funkcjonariusza policyjnego; zbrodnica ich ręka dosięgła również ludzi prywatnych, przygodnych.

Długi, krwawy szereg ofiar zabitych w czasie napadu a wymieniony podczas parere biegłych lekarzy — był bodaj najwymowniejszym świadectwem posiewu, jaki zrodził okrutną zbrodnię.

Nie usprawiedliwia zbrodniarzy ich młody wiek. Nie rzuca żadnego jaśniejszego światła na ich dusze rzekomy ich patriotyzm „ukraiński”.

Miłość ojczyzny i sprawy oparte na lask straszliwych zbrodniach nie może spotkać się ani z jednym słowem usprawiedliwienia.

To też z największym zdumieniem słuchano słów parocha greko-katolickiego, który w obliczu Trybunału odważył się gloryfikować zbrodniarzy. Nie wierzy my, aby człowiek noszący suknię duchową mógł robić to szczerze.

**Spóźnione rachuby.**

Dr. Rozmarin krytykuje w „Momentum” z dnia 16. bm. obóz narodowy za jego zarzuty pod adresem żydów, że ci są uprzywilejowani w Polsce, „Endecja wpoila w masy przekonanie, że traktat mniejszości jest wynikiem wpływów żydowskich”.

„Zapewniono masy polskie, że temu traktatowi są winni Żydzi, to oni wymyślili całą sprawę zabezpieczenia praw mniejszości narodowych, gdyż oni dążą do specjalnych przywilejów i do opanowania kraju...”

Z chwilą odbudowy państwowości polskiej żydzi położyli nacisk na sprawy narodowe i kulturalne, na sprawę zniesienia ustaw z czasów carskich, niepożądanym dla żydów, zapoznając sprawy gospodarcze, bowiem:

„Nam nie przyszło na myśl, że należy zaraz ześrodkować wszystkie żydowskie siły w walce o równe prawa na froncie gospodarczym: walczyc o prawo do pracy, bronić Żydów przeciw wszystkim pla-

nom, skierowanym na wypchniecie ich ze wszystkich gospodarczych pozycji...”

Cały szereg miarodajnych osobistości żydowskich, jak: Marschal, Grinbaum, Halperin i t. d. wyraźnie stwierdził, że traktat mniejszości narzucono na konferencji pokojowej kilku państwom, w tej liczbie Polsce, na skutek nacisku żydowskiego, a dr. Rozmarin temu przeczy i w podaniu tych informacji do wiadomości polskiej widzi... obłudę.

Czy nie czas już wyzbyć się złudzenia, że żydzi będą mogli prowadzić podwójną grę: na Zachodzie zwalczać Polskę, a w Polsce żądać przywilejów. Było to możliwe tak długo, póki opinia polska nie orjentowała się w stosunkach. Dziś jest to zapóźniona rachuba. Trzeba grać w otwarte karty.

**W cukierni B. SZTRALLA (czerwony) od dnia 26-XII-32 r. przygrywać będzie nowy zespół kwintetu, o czem zawiadania Sz. Kiljenteł z poważaniem ZARZĄD.**

**Przed konwersją kredytów krótkoterminowych.**

Wszystko może być obniżone, tylko nie podatki.

Po uchwaleniu ustawy o konwersji kredytów długoterminowych, zabezpieczonych listami zastawnymi, twierdzą w kołach gospodarczych, że rząd przygotował dalsze jeszcze zarządzenia z tej samej dziedziny — w pierwszym rzędzie mające obniżyć oprocentowanie kredytów krótkoterminowych, następnie zaś długów hipotecyjnych nie objętych ostatnią ustawą (pożyczki prywatne, zapisy długu i t. p.)

O ile pogłoski te odpowiadają prawdzie, trudno w tej chwili oćnić i zdaje się, że w równym zakłopotaniu znalazłby się nawet i czynniki miarodajne, gdyby mia-

rego leży zastosowanie tylko takiego środka, który usunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Toga. Wstrzymują one bowiem nagromadzenie się kwasu moczowego, zwalczając ten sam w niedomagania. Toga jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sam, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Toga. Do nabycia we wszystkich aptekach. 32601-49 W.

## SKZICE I OBRAZKI. TRADYCYJNY GOŚC.

Powiadam żonie tak:  
— Nakrywać do wigilii nie zapomnij nakryć o jedno miejsce więcej. Tradycja tak chce. Dla „zamorских panów”.  
— Nikt i tak nie przyjdzie, poco urządzać pobojowisko na stole.  
— No, proszę cię jednak — nakryj. Żona jak żona, nakryła.  
Wieczór się zbliża, człowiek głodny i trochę nawet zły, z kuchni dolatują jakieś drażniące zapachy.  
Ktoś do drzwi zakolała.  
Windaże się jakiś biedaczyna z teką.  
— Witam serdecznie! Czem mogę służyć?  
— Proszę pana ja służbowo.  
— Jakto dzisiaj i o tej godzinie?  
— Co robisz panie, obowiązek.  
— Więc słucham.  
— Czy zna pan niejakiego Gedymiana Sztajfbeina?  
— Strasznie to miły człowiek, ale ostatnio rzadko się widujemy.  
— Co pana z nim łączyło?  
— Serdeczna przyjaźń i różnica zdań co do terminów weksli.  
— Pozatem?  
— Nic.  
— Panieł kupiec ten egzekwuje przemie sumę mu należną, prócz tego kosztą.  
— Ze że chciał pana fatygować?  
— To nie koniec. Wysoka władza „municipalna rości do pana pretensje za podatki i leczenie w sumie 1085 zł.  
— To, to rozumiem, ale czy konieczne dziś?  
— Tak, ja na to nie poradzę.  
— Ja też, bo pieniędzy ni mam.  
— Ma pan ruchomości.  
— Jak pan widzi. Ta oto choinka, kilkoro krzeseł, dzieci i wszystko.  
— Trudno, zabiorę.  
— Co?  
— No zobaczę.  
— Niech pan spocznie, to pogadamy.  
— Proszę, słucham.  
— Na co się przyda Sztajfbeinowi choinka? Jako szanujący się izraelita kupił zapewne dla swoich dzieci daleko piękniejszą, a zabierając swoją, sprawi sobie pan tylko kłopot, bo się osypuje.  
— Ależ magistat.  
— Panie, co magistatowi po tych piernikach z choinki. Mało mają swoich?  
— Ale ja coś wziąć muszę.  
— Rozumiem. „Consuetudo altera natura”. Niech więc pan weźmie tego aniołka z choinki... To i na czasie i z cukru.  
— Za mało.  
— albo wie pan co? — niech pan siada z nami do stołu.  
— Kiedy ja jestem służbowo.  
— Ale jeśli pan może.  
— Tak, ale nie wypada.  
— No to zrobi mi pan przy tej okazji przyjemność. Będzie pan wobec dzieci udawał aniołka.  
— Kiedy nie wiem jak.  
— Bardzo prosto, weździe pan za choinkę i będzie kukał.  
— A teka?  
— Teak schowamy pod kanapę. Egzekutor wlaź za choinkę. Weszły dzieci i żona.  
A ten zaczyna kukać.  
Bożeł jan on to pięknie robił! Przez całe pół godziny.  
A potem siadł z nami do kolacji.  
Był to uroczysty wieczór.  
Rozstaliśmy się ze łzami w oczach.  
Jutro, t. zn. w pierwszy dzień świat, zaproszeni jesteśmy do komornika.  
Sztajfbein i magistat muszą zacząć... bo przedewszystkiem tradycja.  
M. Junosza.

Dźwiękowe „REWJA”  
KINO  
SALA MIEJSKA — ul. Ostrobramska 5  
25 grudnia b. r.

Premjera WIELKI Premjer!  
PROGRAM — OTWARCIA!  
NA EKRANIE: LIL DAGOWER  
Najsllyniejsza artystka Europy  
jako  
KOBIEȦ z MONTE CARLO  
Film morski wyświetlany jednocześnie na największych Ekranach Europy.  
NA SCENIE: WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRÓW MIEJSKICH  
w barwnym i urozmaiconym programie.  
Początek o godz. 2 — 4 — 6 — 8 i 10-tej.  
Ceny miejsc od 45 gr. do 1.50.

**We Lwowie.**

We Lwowie J. E. ks. arcybisk. Teodorowicz i ks. biskup Lisowski przyjeźli delegację młodzieży narodowej, w osobach red. dr. Hra byłka, przewodniczącego lwowskiego Komitetu Akademickiego p. Ma culewskiego i prezesa Młodzieży Wschelpolskiej p. Matlachowskiego. Delegacja podziękowała arcybiskupowi i biskupowi za opiekę i pomoc w czasie, kiedy przywódcy młodzieży przebywali w więzieniu śledczym w związku z zajściami żydowskimi. Przedstawiciele episkopatu stwierdzili z radością, iż młodzież wyszła z więzienia niezłamana na duchu i przyczyniła się do złagodzenia nastrojów.

nej polityki jest: ulgi na wszystkich możliwych polach, tylko nie w dziedzinie podatkowej, bo podatki muszą wpływać jak najakuratniej i o żadnych zmianach co do zaległości nie może być mowy.

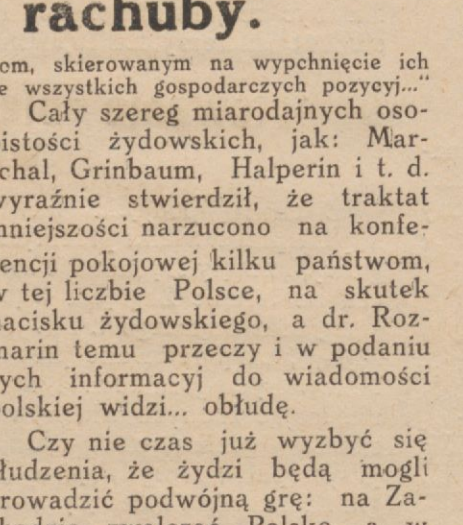
Zdaje się, że aktualniejszym od dalszych reform kredytowych jest zagadnienie zmiany ustawodawstwa społecznego. Należąca na nią bardzo silnie przemysłowcy.

**W. KIEWLICZ i S-ka**  
WILNO, MICKIEWICZA 19. — Tel. 1-46  
Sprzedaż  
WĘGŁA GÓRNO-SŁĄSKIEGO  
Koncernu GIESCHE Sp. Akc.  
Dostawa natychmiastowa w szczególności zaplombowanych wozach.

**CZEMU NIE JESTES JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKI.**

# Z prasy.

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie. Chory stara się przy pomocy różnych środków, jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady i t. p. uwolnić się od tych cierpieli, ale przeważnie doznaje tylko chwilowej ulgi. Częstość następuje zesztynienie kończyn, jak nóg i rąk, opuchlina kolan, tak, że chory prosto nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego cho-



**Żyd generałem**

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi z tryumfem

„Dowiedziemy się, że do stopnia generała brygady awansowany został Bernard Mond.

Jest to pierwszy żyd — generał armji polskiej.

Gen. Mond brał kilkakrotnie udział w grach wojennych pod kierownictwem marsz. Piłsudskiego.”

Wielki B. SZTRALLA (czerwony) od dnia 26-XII-32 r. przygrywać będzie nowy zespół kwintetu, o czem zawiadania Sz. Kiljenteł z poważaniem ZARZĄD.

# „Wilja naszych strumieni rodzica“

A więc — jak już tytuł wskazuje — wbrew wszelkiej tradycji, nie będzie w tym artykułku mowy o Wilji z opłatkiem, rybką łamańcami, z makiem i miodem i wonnym siankiem pod obrusem, z żarzącą się od świateł i świeci defek choinka, ale o tej drugiej, niemniej bliżej sercu każdego Wilnianina, którą wieszczę nasz słusznie nazwał „naszych strumieni rodzica“.

Nie piękności krajobrazowe naszej „domowej rzeki“ zamierzam sławić, ani też pisać o jej topograficznym czy geologicznym, a tem bardziej... strategicznym znaczeniu — słów kilka pragnę poświęcić jej nazwie. Oczywiście niepotrzebuję chyba dowodów, że nazwa Wilji (rzeki) nie absolutnie niema wspólnego z nazwą dzisiejszej uroczystości — jak to twierdził pewien domorosły, wileński „filolog“. Wilja (dzień przedświąteczny) właściwie wigilia — pochodzi od łacińskiego „vigilare“, „czuwać“, jako że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a także jeszcze w późniejszym średniowieczu, czuвано całą noc, w oczekiwaniu radosnej chwili narodzenia Pańskiego.

Bez porównania starsze i trudniejsze do objaśnienia jest pochodzenie nazwy rzeki Wilji. Wogóle nazwy rzek należą do najwcześniejszych i najciekawszych pomników językowych — znacznie dawniejsze od nazw najstarszych miast i osiedli.

Z drugiej strony byłoby niewłaściwie przypuszczać, że taki szczepek pierwotny, koczowniczy, skoro przybył nad brzeg jakiejś nieznannej sobie rzeki, nie miał nic pilniejszego do zrobienia, jak zebrać radę dla wykoncypowania jakiejś nadzwyczajnej nazwy. Przeważnie więc większości rzek nadawano tę samą nazwę, oznaczającą w danym narzeczku poprostu — wodę, lub (w odróżnieniu od wód stojących: jezior, bagien) wodę bieżącą, rzekę. Tak powstała nazwa „Renu“ którego pierwotna, celtycka nazwa pochodzi od tego samego pnia co nazwa „reka“, łaciński „rivus“ ind. „riti“. (Z tąd „rennen“ — „bieść“, „rinnen“ — „ciec“, „płynąć“ i t. p.)

Prasłowiański „Dunaj“ oznacza to samo co „woda“. Według Bücknera przyjęli nazwę tę Słowianie od Gotów, ci zaś od Celtoń, od pnia danu — „woda“. Jak wiadomo, mamy w Polsce bez liku rzek, rzeczek, strumieni tej nazwy (Dunaj, Dunajczyk, Dunajec, czarny, biały, suchy i t. d.) w pieśni ludowej „dunaj“ oznacza wogóle każdą wodę: rzucąj, jezioro, staw, studnię... „poszło dziewczę do dunaju“ to znaczy: po wodę. Tego samego pochodzenia są Don, Dniepr, Dniestr, prawdopodobnie też Dżwina, według góckiego Dunawa, z czego Łotysze zrobili Daugawa.

Alż jakże jest pochodzenie nazwy Wilji, która z powyższymi nic wspólnego nie ma? „Przedwzrostkiem jest to nazwa zniekształcona. Pierwotna za-

chowała się w nazwie miasta Wilna, które oczywiście później powstało od — rzeki. A więc „Wilna“, oznacza to w pierwotnych narzeczach słowiańskich to samo, co woda płynąca, jak ruskie „wolna“. Polski wyraz „welna“ oznaczał przed kilku wiekami nie tylko „runo“ lecz również „fałę“, który to wyraz zadomowił się u nas dopiero od wieku XVII-go. Pokrewieństwo między welną (fałą) a welną (runem) tak zresztą oczywiste, widoczne jest również w języku niemieckim: „Wolle“ i „Welle“, (indyjskie „urna“ i „urmi“). Po litewsku welna w ilna, fala — bango, także vilnis, ależ Litwini Wilji nigdy „Vilnijs“ nie nazywali, mając dla niej swoją starodawną nazwę „Neris“. Na tomiast nazwa Wilji — Wilny dla większych i mniejszych rzek, powszechna jest w całej Słowiańszczyźnie, szczególnie zaś w Polsce, oczywiście z drobnymi odmianami, bez ztracenia jednak pierwotnego pionu, oznaczającego „welną“ — fałę.

Tak więc mamy Wilję na Wołyniu, pow. krzemieniecki, dopływ Horynia; Wilja w pow. radomyskim, dopływ Teterewa; Wilnica pow. iłżeński, dopływ Uszy; Wilejka (Wilenka) dopływ Wilji; tejsze nazwy; Wilejka w pow. bychowski; Welta w pow. dziśnieński; Welnianka, dopływ Bugu, (pow. hrubieszowski), Welnianka, dopływ Rosi, w pow. grodzieńskim, Welna dopływ Warty, Welna Mała dopływ poprzedniej, Wolna w pow. mińskim, dopływ Wisłoczy; Wolnianka, dopływ Dniepru dolnego.

Tu możnaby wymienić czeską Weltawę (podobnie jak wyżej wspomniana Welta w pow. dziśnieński) Weltenkę i cały szereg podobnych rzek i strumyków w krajach słowiańskich, co świadczą dowodnie o prasłowiańskim pochodzeniu tej nazwy.

Ze zaś Wilno, które oczywiście później powstało od rzeki, nazwę swą zawdzięcza niewątpliwie Wilji, jest jednym z wielu dowodów, że byłozależone zamieszkałe pierwotnie przez Słowian.

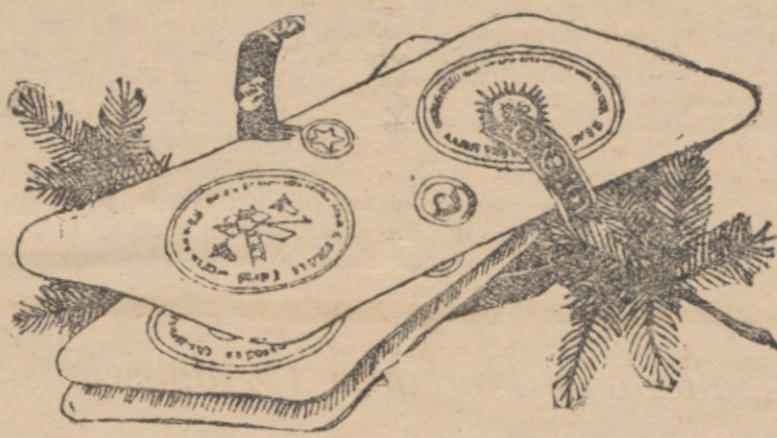
Litewska wilna — welna jest oczywiście pożyczką słowiańską, lub wywodzi się od wspólnego pnia aryjskiego, nigdy jednak nie oznaczało naszej rzeki, którą, jak wspominaliśmy, Litwini nazywają Nerisą. O ileby więc Wilno było pierwotnie osiedlem litewskim, nazwę jego urobiliby nie od słowiańskiej Wilji, ale od litewskiej Nerisy, w rodzaju np. Ponar (po Nerisie).

Zresztą sama nazwa Nerisy oznacza prawdopodobnie również — wodę, podobnie jak nasz „nurt“, „zanurzyć“, po litewsku „neiti“, żąd nazwy polskich rzek Nur, Nurzec, Nurczyk, Nurec i t. pod., co niepowinno dziwić, jeżeli uwzględnimy wspólne pochodzenie języków aryjskich.

J. Obst.

tu znowu jak żywych przed sobą i na dotknięcie jakby własnej ręki mieszczuchów tych, co clerpieli jak my dzisiaj, biedaków tych, trapiących wojną, nędzą, morem, głodem. Adamów tych, co jak widzimy na jednym ze skrzydeł tryptyku, przyszlizli na świat nadzy, próżni wszystkiego, po betleemsku, których nękała nadal monstra okropne, wyległa w raju na ich zatrata, a jeden widzą tylko przed zasądkami ratunek: skupić się w gromadę, jak niegdyś apostołowie w wieczorniku, oddać pod obronę Tej, której wstawienie nie zawodzi i przetrwać na modlitwie, z kodeksem pobożnym w rękę, czas, co nie odrębna był „nocą“ jakąś wieków średnich, ale fragmentem prostym odwiecznej tragedii ludzkiej i jedną ze scen Betleemu stuleci, skroś których, w ciemne pasmo nędz powszednich i bólów odwieczny wpała promień niezłomnej Jedynej gwiazdy.

Tuż obok kościoła, dla którego lat temu blisko pięćset wyrzeźbił był Stwosż arcydzieło



Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom życzymy przy opłatku Wesołych Świąt: REDAKCJA.

## PASTERKA W POLSCE.

Święta Bożego Narodzenia mają w Polsce jakiś dziwny radosny charakter. Nadają go im zwłaszcza u nas nabożeństwa i zwyczaj: wieczera wigilijna, opłatek, Msza, zwana „Pasterką“, koledy, pastorałki, i jasełka. Wszystko to ma czarujący urok tak dla dzieci, jak i dla dorosłych, dla mieszkańców wsi i miast, tak dla ludzi prostych, jak i dla inteligentnych i uczonych: słowem uroczystość Bożego Narodzenia ma dla nas wszystkich, jakiś powab i jest powodem ogólnej radości.

Jasełka — owe średniowieczne misterja, związane z tajemnicą przyjścia na świat Syna Bożego wprowadzili do Polski O. O. Franciszkanie.

Św. Franciszek z Asyżu, pragnąc cały świat napelnic radością i pobudzić do gorącej miłości Boskiego Dzieciątka, Jego posuszenia, pokory, ubóstwa, stał się twórcą obrzędów, jakie mamy w czasie świąt Bożego Narodzenia. Historia „żłóbka“ jest taka:

Znal się św. Franciszek z pewnym zamożnym i pobożnym obywatelom z Grecio, Janem Vellita, który czcił i kochał serdecznie Franciszka i jego braci zakonnych. Okolica tego miasta leży niedaleko uroczej doliny, nadającej się do cichej modlitwy i rozmyślań. Miasto a raczej dawniejsza warownia Grecio jest jakby jaskółczym gniazdem, uczepionem na wysokiej górze. Poniżej rozciągają się rozległe winnice i piękna dolina. Opodal miasta, na szczytach stromej góry, znajdowała się pułstelnia Franciszka z Asyżu, a okolo niej cichy ciemny las.

Franciszek zamierzał urządzić „żłóbk“ właśnie koło swej pustelni. Polecił tedy swemu przyjacielowi Janowi Villicie urządzić grocie w rodzaju stajenki a w niej postawić żłób i zasłać sianem. Kazał też tam przed samą uroczystością Bożego Narodzenia wprowadzić wołu i osła, aby wszystko było, jak w stajence Betlejemskiej.

Nadeszła noc wigilijna 24 grudnia. Gwiazdy roziskrzyły się na niebie. Ciszę nocną przerywał tajemniczy poszum lasu. Naraz zaświeciły z daleka ruchome światła. Z wszech stron nadciągali ludzie z pieśnią pobożną, niosąc

swoje, tworzył i Wypiański. W noc wigilijną — w dramacie „Wyzwolenie“ zaklął on długotrwałe tęsknoty narodu za wolnością. Spłótł tak dziejowy kryzys polski z instylną tragedją religijną i wywiódł z nędzy doczesności nadzieję pewną na lepsze jutro.

Wypiański, wielki cierpielnik, druł śmierci, na ile uświęconych murów krakowskich, wyrasta prawie że na polskiego Calderona. W centrum zaś trylogji dramatycznej, korząc się jako Konrad przed Betleemem, wskazuje nam, świadkom i bolesnym aktorom kryzysów innych, w jakiej gwiazdzie szukać przewodniczki, czarem jakich to wiecznych misterjów zbolęła pokrzepić duszę:

Boże Narodzenie ta noc jest dla nas święta. Niech idą w zapomnienie niewoli gnuśne pęta.

Gwiazdka wstała i świeci nad kolebką dziecięcia nad miłością zabyłsa matczyną. Światło błysło stuleci, radość nową tu świecą: gwiazdka zesłała nad Świętą Rodziną. Dr. K. M. MORAWSKI.

# Czterdziesta opowieść wigilijna.

Teodor, Jakób, Amadeusz Pestka wpatrywał się uważnie w oczy naczelnego redaktora i wydawcy. Były one przysłonięte leciuchną mgłą rozrzewnienia, były „zaslamaczone“ jak się wyrażał Pestka.



— Drogi panie Amadeuszu, Teodorze, a więc za dwa dni mamy Wigilię i mam nadzieję, że pismo nasze znów zostanie zaszczycone jednym z pańskich pięknych artykułków świątecznych.

— To jest, ja chciałem powiedzieć...

— No, no, niech się pan nie waha. Honorarium podnoszę panu, o grosz na wierszu. Więc zgoda?

Pestka pomyślał o żonie, o nigdy niesasyconej i bezdennej, jak czara Kleopatry kasie domowej i zawyrokował.

— Zrobi się.

Powracal do domu i myślał:

— Mój Boże jedyny. Opowieść wigilijna. Czterdziści lat pracy dziennikarskiej i czterdzieste opowiadanie wigilijne. To jest straszne! To zemiścić się musi... No, ale do pracy...

Teodor Amadeusz zamknął się w pokoju, zapalił lampę i zaskrzypiał piórem. Długie białe pasemka papieru układały się jedno na drugim, zapisane drobnem pismem Pestki.

Na zegarze wybila któraś godzina, ostatni papieros doğorywał w popielniczce.

Dzieło było gotowe. Pestka oparł się w fotelu i dumal.

— Czterdzieste opowiadanie wigilijne. Czterdziści lat... Kolowaczna, u-mczenie.

Do drzwi ktoś zapukał. Odezwał się głos żony: — Teodoru Amadeuszu, czy nie spisz? Chłopiec przyszedł z drukarni po artykuł.

— Niech wejdzie!

Pestka ułożył kolejno kartki, włożył do koperty, zaadresował i wręczył zasmolnemu uczniowi zecerskiemu.

Czuł się zmęczonym, chciał odpocząć. Ubrał się więc i wyszedł na miasto, które oddychało tak bardzo charakterystyczną atmosferą przedświąteczną. Tu i tam w oknie wystawowym świeciła się choinka. Ludzie poruszali się rzadko i żywo, rozmawiając z sobą wesoło.

Pestka szedł przez ulicę wchlaniając w siebie tętno miasta.

— On zawsze taki — mówiła żona o nim — ustawicznie trzyma dłoń na pulsie życia społecznego.

Pestka szedł dalej, chciał właśnie kupić papierosów, gdy posłyszał za sobą wołanie: — Dzieńdobry panie, panie Pestka. Odwrócił się.

Tuż za nim stał człowiek jakiś, obarczony pakunkami. Rysy twarzy miał grube, ale sympatyczne, skromne ubranie i ościężałość ruchów, kazały przypuszczać, iż jest to człowiek ciężko fizycznie pracujący.

— Pan nie poznaje mnie, panie redaktorze? Mój Boże, a znamy się tak dawno. Od czterdziestu lat. Ja to jestem przecież tym „uczciwym robotnikiem“, któremu pan każe od lat czterdziestu cały rok oszczędzać na gwiazdkę dla dzieci i ciężkie toboły podaroków na wigilię znosić.



— Czy pan nie ma serca, człowieku pisać? Czy panu serce na brzyły łodu się zamieniło?

Pestka miał lzy w oczach. Przeżycia tego wieczoru zrewoltowały jego nerwy.

Jakób Teodor Amadeusz Pestka lkał cicho.

Bez słowa odebrał grajkowi skrzypce, bez słowa oddał mu swoją portmonetkę, sam stanął w niszy kościoła i zagrał.

Grał całą noc.

Następnego dnia zauważył Pestkę, przechodzący placem, reporter od kryminalek Kiejstut Rabinowicz.

Popatrzył na redaktora, zdumiał się, sfotografował i z gotową notatką pobiegł do redakcji.

Naczelnym redaktor (i wydawcą) pokiwał smutnie głową.

— Skończył się człowiek, a szkoda! Kto nam będzie teraz pisywał opowieści wigilijne.

Chwilę się zastanowił, wreszcie podniósł głowę i zapytał: — A możeby pan tak coś machnął panie Rabinowicz?

— Zrobi się... dlaczego nie? No to wal pan artykuł noworoczny... A biedny Pestka gra wciąż koło kościoła.

Spotkałem go dzisiaj. Nie poznał mnie...

O dolo dolo dziennikarska!

— Aha lajdaku! Jesteś?!

Pestka drgnął i spojrzal za siebie.

Oparty o balustradę żelazną rzeki, stał jakiś człowiek.

— Przywlekło cię tu sumienie pisaka, co?!

— Alż ja pana nie znam!

— Nie znasz mnie, a ja choć pijany, poznaję cię dobrze...

Pestka, redaktor Pestka, który mnie od lat czterdziestu każe przepijać w swych artykułach, cały zarobek, skazując moje dzieci i żonę na głód i niedole.

— Tak, to pan, poznaję go... Pan redaktor Pestka, który co wieczór wigilijny, każe mi się w rzece topić.

Pan nie ma sumienia, panie, od czterdziestu lat rzucał się do lodowatej wody i co roku ratuje mnie policjant. Na przyszły rok ma się stać to samo. Mam tego dość. Skaczę do wody i topię się, lepiej nie żyć w takich warunkach.

Nim Pestka oprzytomiał, w ciemnej czeluści nad rzeką, zachłupotała gwałtownie woda i rozległ się szatański śmiech alkoholika.



Pestką wstrząsał nerwowy dreszcz. Strasznel strasznel! Szybko miał nadzreczne bulwary i skierował się ku środkowym miastu.

Na ośnieżonym placu przed kościołem cicho było i przytulnie. Drzewa skwru pod okiścią uginające się, upodobniły się do fantastycznych piramidalnych stożków, przez otwarte drzwi kościoła padała złota smuga światła, płynęły dźwięki organów i zapachy kadzidlano.

Nastrój i cisza wigilijnego wieczoru...

Wtem z poza ciemnej framugi goetyckiej świątyni doleciało uszu Pestki ciche kwilenie skrzypiec.

Ktoś grał smutną melodię. Pestka poszedł w tym kierunku.

Oparty o zimną ścianę kościoła stał grajek jakiś, skąpo ubrany, drząc z zima. Na śniegu leżała czapka skrzypka, a w niej trochę miedziaków.

— Kto jesteś biedny człowieku?

— Nie poznaje mnie pan, panie redaktorze?

Znamy się przecież od lat czterdziestu. To ja nieszczęśliwy skrzypek wirtuoz, którego zniszczyła żona, któremu dzieci wymarły na ślepa kiskę, a którego zniszczyły karty i złe namiętności.

Panie! od czterdziestu lat stoję na tym przekłętym mrozie, od lat czterdziestu narażasz mnie pan na mękę okrutną i mały datek, w swych opowieściach wigilijnych!



— Czy pan nie ma serca, człowieku pisać? Czy panu serce na brzyły łodu się zamieniło?

Pestka miał lzy w oczach. Przeżycia tego wieczoru zrewoltowały jego nerwy.

Jakób Teodor Amadeusz Pestka lkał cicho.

Bez słowa odebrał grajkowi skrzypce, bez słowa oddał mu swoją portmonetkę, sam stanął w niszy kościoła i zagrał.

Grał całą noc.

Następnego dnia zauważył Pestkę, przechodzący placem, reporter od kryminalek Kiejstut Rabinowicz.

Popatrzył na redaktora, zdumiał się, sfotografował i z gotową notatką pobiegł do redakcji.

Naczelnym redaktor (i wydawcą) pokiwał smutnie głową.

— Skończył się człowiek, a szkoda! Kto nam będzie teraz pisywał opowieści wigilijne.

Chwilę się zastanowił, wreszcie podniósł głowę i zapytał: — A możeby pan tak coś machnął panie Rabinowicz?

— Zrobi się... dlaczego nie? No to wal pan artykuł noworoczny... A biedny Pestka gra wciąż koło kościoła.

Spotkałem go dzisiaj. Nie poznał mnie...

O dolo dolo dziennikarska!

— Aha lajdaku! Jesteś?!

Pestka drgnął i spojrzal za siebie.

# Gwiazdka w kryzysie.

Lat temu blisko dwa tysiące, kiedy zimny, twardy, hardy etyetyzm rzymski świecił największe tryumfy na całej przestrzeni zachodniej starożytnego „orbis terrarum“, wyszedł dekret od cesarza Auguste, aby popisanu wszystkich „świat“. Więc — dla wypełnienia tego nakazu biurokracji rzymskiej — szedł, jak opisuje św. Łukasz, z miasta Nazaret do Betleem judzkiego i Józef z pokolenia Dawidowego, z „Marją, pośuboną sobie małżonką brzemienną“. Ale „miejsca nie było dla nich w gospodzie“. Cywilizacja rzymska, chociaż z pozorów spokojniejsza, klasyczniejsza, bardziej zrównoważona od naszej, już przecie wytwarzała te kotłujące się w napięciu, jakby pod nieustającym ciśnieniem, zbiorowiska ludzkie, mrowiące się w trudzie, ucisku, chaosie. Więc i ta para, znalazłszy się zagnana na bruku, wyrzuciona poza normalne ramy kultury świętej, szumnej, ale maluczkim nieprzystępnym, obcej i wrogiej, schroniła się jakby owi „bezpri-zornyje“ innej, schyłkowej epoki, w stajenne ciepło, kradnąc tak trochę przytulnych wglebień słomy czy litościwych tełoh bydlęcych dla rodzącej się Bożej lstoty.

Więc, podczas, gdy w „pałacach, sterczących dumnie“, Judei i Galilei, w komnatach tetrarchów i prokuratorów trwalo jeszcze święto pokoju rzymskiego, choć zńczył się już kres organizacji od wnętrza skazanej na zagładę, w pobliskiej stajence, w otoczeniu prostaków, zbudzonych z grubego snu zmysłów głosem anioła czy zewem własnego sumienia, rodził się Pan innoego nabożeństwa, brał Berlo Władca innoego pokoju, wspartego nie na toporach lictorskich, nie na mieczach

gladatorów, ale na dobrej woli, na wzajemnej miłości, na przebaczeniu.

W pięknym dramacie Pawła Claudela, który na parę lat przed wielką wojną, zainicjował przeżyciem wieszczę „powrót do wieków średnich“, w sztuce jego „zapowiedź dana Marji“ („L'annonce faite a Marie“), znajdujemy się w samym środku kryzysu średniowiecznego. Odczuwa ten kryzys jeden z bohaterów dramatu, Anne Vercors, którego kraj, „wyszedł z zawiąsów“ podczas beznadziejnych zmagających wojny stuletniej, którego król, zmżyty falą potopu wrażego z oczyszczonych siedzib, oparł się hen aż w oddali od zwykłych przybytków monarchicznych, którego wiara nawet mogłaby ucierpieć na widok rozpiętego w sobie Papiestwa, na widok opróżnionego Rzymu i niezgodnych pomiędzy sobą soborów. Wszelako przemaga się wieź średniowieczny, rzuca świat, w którym wyrósł, zmęźniał i z którym się zrosnął: lekarstwa na kryzys czasów swoich szuka bieżę za mozrami, na innych ładach, na ładach tych, uświęconych niegdys poczuciem i zgonem Zbawiciela, w krainie słowem Ewangelji i dziedzinie wszelkiego ideału.

Traf zaś zdarzył, że w dobie, kiedy myśl nasza, sterana i wyczerpana kryzysem innym, chroni się w kocyją jakby półmrok mistycznych katedr średniowiecznych, w obcowanie świętych prostaków, w których wiara natchnęła wszystkie te cuda, schodzi ku nam ze skrzydeł ołtarza Stwosżowskiego tłum, co zaludnił był niegdys farę krakowską. I mamy



# Boże Narodzenie.

(Szkic historyczno-liturgiczny).

Niema święta w Kościele, które przynosiłyby tyle spokoju, słodyczy i radości, ile ich dają ludziom święta Bożego Narodzenia. Gdy w dniu Zmartwychwstania radość przychodzi nam, jak światło błyskawicy, rozjaśnia smutek Piątku, w okresie Bożego Narodzenia radość przychodzi i wzrasta, by osiągnąć swój największy wyraz w „gloria” pierwszej Mszy św.

**Boże Narodzenie w pierwszych wiekach.** Początkowo Boże Narodzenie było połączone ze świętem Trzech Króli, które obchodzi się 6-go stycznia. Dopiero na początku IV w. rozdzielono te dwie uroczystości i wyznaczono na święta Bożego Narodzenia dzień 25 ty grudnia być może dlatego, by odciągnąć chrześcijan od udziału w pogańskim święcie Saturnaliów, wypadającym też 25 grudnia.

W Jerozolimie był zwyczaj, że przed Mszą św. dnia Bożego Narodzenia biskup procesjonalnie udawał się do Betleem przy złobku. Gdy zaczęto obchodzić uroczystość Bożego Narodzenia w Rzymie i urzędowano tam złobek na wzór Jerozolimy w Kościele Matki Boskiej (Santa Maria Maggiore), papież udawał się najpierw do tego kościoła i tam w nocy odprawiał pierwszą Mszę św., a na drugą powracał do Bazyliki św. Piotra i odprawiał ją tam z rana.

Przedtem nim na dzień 25 grudnia przeniesiono uroczystość Bożego Narodzenia, dnia tego w Rzymie obchodzono pamiętkę św. Anastazji, która posiadała kościół, należący do dworu. Papież ulegając prośbom dworu, po odprawieniu Mszy św. na drugą wstąpił do kościoła św. Anastazji, trzecią odprawiał u św. Piotra na Watykanie — taka jest historia trzech Mszy św. Bożego Narodzenia.

**W średnich wiekach** po pierwszej Mszy św. odprawiono Nabożeństwo pasterzy. Przodkowie za pasterzy śpiewacy wchodziłi do kościoła, gdzie w stajence urządzonej obok ołtarza, znajdowała się N. P. Marja i Dzieciątko. Aniołowie a często chor pogan i żydów tworzył cały dramat. Z czasem Kościół usunął nabożeństwo pasterzy z kościoła. Ślady jego pozostały w „laudesach” (pierwsza antyfony): „Kogo widzieliście pasterze, powiedźcie?... — z którą zwracali się obecni do wchodzących pasterzy; w kościele pozostała stajenka z figurami a jaselka, odgrywane przez ludzi lub przy pomocy marionetek, przetrwały aż do naszych czasów. Niekiedy umieszczano Dzieciątka Jezus w kościele, nie w stajence, lecz na ołtarzu, lub zawieszano pośrodku prezbiterium, w złobku podobnym do klatki. Wyrażało to myśl, że Pan Jezus przyszedł na ziemię, by stać się ofiarą za nas i więźniem naszym.

**Boże Narodzenie w czasach obecnych.** Christus natus est nobis, venite adoremus (Chrystus się nam narodził, pójdźmy, pokłońmy się) — to są pierwsze słowa (invitatorium) jutrzni, śpiewanej zwykle o północy i rozpoczynającej t. zw. pasterkę. Jutrznia głosi nam w trzech nokturnach, jak z niebios przychodzi Dzieciątko, Odkupiciel, przychodzi w chwale, jako słońce, jako oblubieniec, pełen łask i miłosierdzia. Następnie jutrznia zaprasza (cantate Domino) niebo i ziemię do oddania Mu czci. Trzy Msze św. następujące po jutrzni, myśli te rozwijają.

**Msza o północy**, zwana anielską, mówi o narodzeniu się Syna Bożego w wieczności: Pan rzekł do mnie (Chrystusa): „Tyś jest synem moim. Jam ciebie dziś

(w wieczności) zrodził”. Czemu wzburzyli się poganie przeciw Bogu, gdy On jako dzieciątko, ukrywając potęgę, przychodzi ich odkupić; wszak kiedyś przyjdzie w całej potęgę, siedząc po prawicy Ojca, przyjdzie, by sądzić. Tymczasem tylko aniołowie wiedzą o narodzeniu się Dzieciątka i cześć Mu oddają, śpiewając radosny hymn (Gloria in excelsis), najpierw wprowadzony do tej Mszy św.

**Msza o brzasku** jutrzni, zwana pasterką. Gdy światło słoneczne powoli rozlewa się nad ziemią, w introicie Kościół śpiewa: Światłość zabył się dziś nad nami, albowiem narodził się nam Pan i, chociaż spoczywa w złobku, jako niemowlętko, będzie On nazwany Przedziwny, Bóg, Książę pokoju, Ojciec przyszłego wieku, którego królestwu nie będzie końca. — Idźmy więc i oglądajmy to Słowo, które Pan nam pokazał — wolać wraz z pasterzami dusze proste i wierzące i nuca psalm: o królestwie Chrystusowym, o tem, że Pan przyobłócił się w oźdobę i moc, On utwierdził ziemię i nie poruszy się stolica Jego od wieków. „Raduj się wielce, córko Syonu! Wykrzykuj, córko Jeruzalem! Oto król twój przychodzi święty i zbawiciel świata”.

**Trzecia Msza św.**, zwana królewską, głosi całemu światu chwałę Nowonarodzonego. Już tylko na chwilę zatrzymuje się przy ubogim złobku, by natychmiast w wielkim porwywie przenieść nas na łono Przen. Trójcy, tej wielkiej rady Bożej, której Słowo jest „wielkiej rady Aniołem”. Już w introicie radość objawia się prawdziwym wybuchem w zachęcie do godnego świętowania uroczystości: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem dziwne rzeczy uczynił” (t. j. tajemnicę Wcielenia i Odkupienia). Niech więc cała ziemia i to, co ją napienia, i niebios głoszą chwałę Bogu. Lekcja i Ewangelja, mówią to samo, głoszą chwałę przedwiecznego pochodzenia Słowa. „Na początku było Słowo, wszystko przez nie się stało” — mówi św. Jan, a św. Paweł dodaje w lekcji: „Syna... przez którego uczynił i wieki”. Kończy się Msza św. prośbą, by Zbawiciel, który odrodził nas w Bogu, dał nam życie bez końca.

Radość z uroczystości Bożego Narodzenia przedostaje się z kościoła do domów rodzinnych. Gdy zjawiają się pierwsze gwiazdy na niebie, członkowie rodziny zasiadają do wieczerzy wigilijnej. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem i zapraszania do stołu ludzi, nie mających własnego domu, przypomina nam miłość, którą powinniśmy okazywać wszystkim ludziom; choinka z podarkami i zapalonemi świeczkami wskazuje na te dary i łaski, które nam przyniósł Chrystus. (Kop).



# Pokój ludziom złej woli.

W przepięknym opisie zwiastowania pasterzom narodzenia Zbawiciela mówi św. Łukasz.

— Nagle też zjawily się z aniołem zastępy wojska niebieskiego, które wielbiły Boga i mówiły: chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Pismo Święte, w tym obrazie zastępów wojska niebieskiego, nie głosi rozbrojenia, a rozpinając nad ziemią wielki, szlachetny i świetlany sztandar pokoju, przynosi gniazdo podległości tylko ludziom dobrej woli.

Nie obwieszcza wcale Pismo Święte pokoju ludziom złej woli. Dokładnie odważone i pełne treści słowa te mieszczą w sobie jedną z niezrównanych w prostocie i głębokości prawd Ewangelji. Dwadzieścia blisko stuleci nie naruszyło jej wartości. Niema i nie może być powodu rozszerzenia pokoju także i na ludzi złej woli.

Pokój ludziom złej woli był, jest i będzie wydanem im na łup ludzi dobrej woli i zawieszaniem nad światem grozy wojny dla grabieży.

Nauka Chrystusa Pana nigdy i nigdzie nie zaleca dogadzania złym, ale właśnie nieustannie na kazuje walkę z nimi, przestrzegając w walce tej przed naiwnością i łatwowiernością:

— Bądźcie niewinni, jak gołębie, a roztrępnij, jak węże.

Jest w tej nauce, obok nieosiągniętych poza nią wzlotów, surowość, trzeźwość i jedność prawdy życiowej. Powstawała ona na wielkim przełomie dziejów ludzkości, kiedy to wypełniły się czasy, mając za sobą doświadczenia wielokroć tysiącletniej starożytności, która, poprzez okresy bujne i świetne, dobiegła do kresu swej treści, stawiając świat przed pustką duchową. Wtedy zrodziła się ta dobra nowina nauki chrześcijańskiej, nietylko od praw i prawd życia nieoderwanej, ale dającej im wyraz krzepki i rzetelny. Niema zaś w tej nauce ani niedomówień, ani nieporozumień, ani pułapek, ani wylczych dołów.

Dlatego mówi ona, ni trochę mniej, ni trochę więcej, ale ściśle i dokładnie:

— A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Poprawić i udoskonaląć dzisiaj tej nauki nie potrzeba. Nasze czasy wcale z niej, jako ze zbyt ciasnej i krótkiej, nie wyrosły. Potęga objawienia chrześcijańskiego, które stanęło na przełomie między całą starożytnością, dogorywającą w budowie swej cywilizacji śródziemnomorskiej przez około 5000 lat poświadczonych zabytkami przed Chrystusem, a światem nowożytnym, nie wy-

czerpała się po niespełna 2000 latach jego istnienia. Wszystkie prawdy nowej nauki stoją niezwruszone. Wystarczy uczciwie wcielić je w życie i jest w nich zasobu na nieogarnioną przeszłość ludzkości.

Zapewnieniem pokoju zajmują się dzisiaj narody, państwa, rządy całego świata. Jest to, po straszliwej wojnie ostatniej, która do głębi wstrząsnęła nietylko życiem milionów i milionów rodzin, ale także bytem ludzkości i bodaj podstawami jej cywilizacji, poprostu koniecznością sumienia. Jest to również, wobec pewności, że nowa wojna byłaby wjawiskiem, przerażającym w grozie wszystkim, co dzieje ludzkie znają, nakazem rozumu. Nikomu uczciwemu nie są obojętne te dążenia do zapewnienia pokoju.

Tem większy jednak obowiązek rzetelności, trzeźwości, powagi i przedewszystkiem poczucia odpowiedzialności.

Niema dziś w świecie nic tak oburzającego jak lekkomyślne igranie hasłem pokoju.

Są państwa i rządy, które nie kryją, bo już i ukryć nie mogą, że dążą do wojny odwetowej, aby osiągnąć to, co im się nie powiodło w ostatniej wojnie, rozpetanej przez nie w zimno obliczonych celach zaborczych. Jednocześnie zaś skwapliwie posługują się hasłami pokoju i rozbrojenia innych, obliczając sobie znowu równie chłodno, że zaufanie w jakąś zmianę w świecie i zmniejszenie pogotowia obronnego znakomicie ułatwi zaskoczenie zaborczym napadem, który sami najwytrwalej i najdokładniej przygotowują. Conajwyżej tyle trudu sobie zadają, że wchodząc na obrady międzynarodowe o zaufaniu, bezpieczeństwie, rozbrojeniu i pokoju, zawieszają szablę w przedpokoju i trzymają przez kilka godzin język za zębami, zresztą niewzruszenie wyszczerzonymi do kłosa.

Są to ludzie złej woli w wielkiej dziedzinie pokoju.

A jednak im się dogadza. Zamyka się oczy na ich jawnie drażniące zamysły. Nawołuje się czujniejszych do powolności. Toruje im się poprostu drogę do napadu.

Jest to jakiś śmiertelny taniec naiwności z obłąd.

Trzeba z tej złowrogiej fałszywej gry zrezygnować wszystkie zasłony. Kto przychylny oczyma i macza palce w tej odurzającej zabawie towarzyskiej na gruncie międzynarodowym, w której jedni oszukują a drudzy dają się oszukiwać kosztem własnym i innych, staje się współwinnym najcięższemu zbrodni jutra. To trzeba dzisiaj ludziom i rządom nietylko mówić w oczy, ale głosić krzykiem.

Pokój ludziom dobrej woli, ale wara od tego ludziom złej woli!

Stanisław Stroński.



## Ballada o Barbarze i Augustcie.

W srebrnych i szafirowych zatopione snach  
drzemią potężne mury królewskiej siedziby.  
Księżyc blaski swe sieje na strzelisty dach  
i na wzorzyste szyby.

Oddechem wiosny pachnie rozkwitnięty bez  
i nieśmiało coś szepce lipowa gałązka...  
Zrzadka strażnik się ozwie — lub przydźwierny pies —  
A słowik wdali kłasko...

Na ustronnej ławeczce dwoje białych mar  
pieszczotliwie do siebie cicho się przytula.  
Urodziwej poddanki opanował czar  
zakochanego króla...

Wśród upojen namiętnych i wezbranych żąd  
oddech im się łąca i spajają usta...  
Ona ręce swe białe zarzuciła, drząc,  
na szyję swego Augusta...

„Jedyny, najmilszy, ty mnie z sobą weź!  
Zwól, niech do mojej Litwy z tobą ja wyjadę...  
Mnie tu życie tak ciężkie... coś tu straszysz gdzieś...  
gdzieś tu wyczuwam zdradę...”

„O nie trwóż się jedyna, jak jagnię wśród lwic...  
Tyś królowa... na czoło twe włożono diadem...  
Tak jej szepnął... Lecz trwoga jemu bije z lic  
z przecuciem jakimś bladem...”

„O lepiejby mi było, byś ty nie był król,  
bym nie potrzebowała pić tej gorzkiej czary...  
Słyszysz me serce! Ty mnie z niepokoju zwól...  
Wysłuchaj swej Barbary...”

W jęku cichym się złamał jej srebrzysty głos —  
i łzy jej w oczach świecą — i drży jakby w febrze...  
Jasną falą rozplynął się jej długi włos  
w miesięcznych blasków srebrze...

Król pochylił się nad nią i ujął ją wpół  
i całował, i pieścił, i hołubił czule...  
W dloniach swoich jej serca cichę tętno czuł,  
a w sercu smęt i bóle...

„Och, jam strata!... Już ciemna śmierć idzie na łów...  
Pozegnaj... pocałunkiem jeszcze mym się naciesz...  
„Co mówisz?... Najmilsza!... Kto to zrobił?... Mów!...  
„Królowa... twoja... macierz...”

Śmierć szła cicho, żalobnie — wśród smętków i łez...  
Noc tak ciemna... Za chmury wszedł księżyc nowik...  
Chłodną rosą zwrzany ciszej szumiał bez  
i ciszej śpiewał słowik...

JÓZEF BIRKENMAJER.

## Wigilia amerykańska Pułaskiego i Kościuszki.

W związku ze 150 rocznicą śmierci Pułaskiego, którą nie tak dawno obchodziła cała Ameryka i Polska, przytoczamy piękny opis wigilijny, zamieszczony przez Krzeszewskiego w „Tulaczach”.

„Rogowski namówił z łatwością Pułaskiego i Kościuszkę, aby się z obiadem do gwiazd wstrzymali i zmienili go zwyczajem polskim na wieczerzę. Oba przyklasnęli tej myśli. Dzień zeszedł szybko poszli oglądać okolicę. Potem wrócili, nic nie zobaczywszy, bo mówili o Wiśle i Bugu.

Nareszcie przyszedł wieczór... Karol już tylko oczekiwał na ukazanie się gwiazd... był w gotowości.

Serce mu biło, jak swawolnemu studentowi, który zamierza spać na figlu... wbiegł do ogródka, po którym przechadzali się wodzowie i, uśmiechając się, rzekł do Pułaskiego.

— Panie generale, wieczerza na stole.

Al wieczerzal Tak — pochwylił gospodarz — żartuj zdrów co mi to za wieczerza w Ameryce! Nie polska to nasza, owa wigilia braterska, uczył święta, ale... co Bóg da!... chodźmy.

Ujawszy pod rękę Kościuszkę, zmierzał jak zwykle na górę. Karol wskazywał mu drzwi na dole.

— To tu rzekł.

— Tu? — spytał Pułaski. —

— Tak nam wypadło — odpowiedział Karol.

W tem drzwi murzyn otworzył.

Salka przedstawiała widok niezwykły i niespodziany. Naga izba ubrała się w świąteczne. Ściany zawieszane były zielonemi gałęziami cedrów, jodły i cisów, stoł świecił rześisto, okryty białym obrusem, pod którym siana domysłić się było można. W kącie stał ogromny snop zboża, jeśli nie gatunkiem, to formą przypominający nasze godło pracy rolniczej.

Pułaski, jak olśniony stanął w progu, zobaczył najprzód na talerzu opłatków, odwrócił się więc do Karola i ze łzami prawie porwał go za szyję całując.

— Pocziwy, kochany przyjacielu — zwołał rozzerwiony — chyba twe złote serce dokazał tego mogi!

Drżącą ręką chwycił opiatek i podał go pierwszemu Kościuszce.

— Gdy w Polsce rozlamiesz go kiedyś z braćmi, przypomnij sobie o mnie — rzekł cicho.

Milczący, uroczysty, jak w świątyni, z myślą do Boga wzniesioną, lamali się tułacz chlebem życia, a myśl ich i serca biegły tam, gdzie do nich także były pierśi stęsknione rodziny, braci, przyjaciół.

Z rozweselonym czołem zaszli do stołu.

„Późno już ktoś przypomniał obyczaj wigilijny naszej wyciągnięcia z pod obrusa siana.

W tem sianie amerykańskiem były, prawdę rzekłszy, przeróżne rośliny, nie wszystkie do trawiającej rodziny należące. Każdy rękę włożył pod obrus, a co pochwylił, wyciągnął i podniósł do góry.

Pułaskiemu dostał się kwiat jakiś nieznan, zeschły już, na którego łodydze parę tylko listków zielonych zostało.

A pan Tadeusz zdziwił się, znajdując uciętą młodą gałązkę o liściach laurowych.

Śmiali się wszyscy, niewiele do tego przywiązuując znaczenia, a Pułaski zwracając się do Kościuszki rzekł:

— Wam laury, panie Tadeuszu! Daj Bóg byś je zbierał. Mnie się dostało coś zeszłego, czarnego jak ja... i bez życia... taką może zostawię pamięć po sobie...

Stanisław Cywiński.

## Widzieć, czuć i przewidywać.

Święto Tego, który jest sam miłością i który przekazał nam to swoje najwyższe prawo, choć na chwilę powinno wzburzyć w nas zastanowienie, na czem to prawo polega i jak winno ono z życiem naszym codziennem się łączyć.

Dla chrześcijanina, dla katolika w szczególności, rzeczą bodaj najważniejszą jest możność, bez traktowania z oczu ideału najwyższej doskonałości, przeprowadzenia go w życie etapami. Schillerowskie twierdzenie, że pomiędzy odległym ideałem a pomiędzy szarą codziennością niema nic wspólnego, wydawać nam się musi bluźnierstwem. Ideał, do którego nie możemy się zbliżyć, jest jałowem marzeniem. To nie jest chrześcijaństwo — to bezdolny romantyzm!

A jednak prawo miłości, przepisane nam przez Chrystusa, jest niezmiernie trudne. Jakże to „Mitujcie nieprzyjaciół wasze!”

Czytacie dobrze tym, co was „nie-nawidzi!” Wiem mam wroga swego kochać? Pomagać mu w niszczeniu tego, co mi drogie?

Rzecz jasna: tego nikt nie może wymagać; miłość bynajmniej nie jest biernością. Zwłaszcza Kościół katolicki, przechowujący całą prawdę Chrystusową, właśnie dlatego, że jest prawdą tą przepelniony, bywa w jej realizacji nawskroś czynny i realistyczny.

Miłość — i to rzecz może najważniejsza! — nie jest ograniczeniem człowieka, nie jest niewolą, ani przymusem. Jest, przeciwnie, pełnią, rozwiksem indywidualności, weselem, radością. „Ten, kto jest napelniony miłością, unosi się jakby na skrzydłach, biega, wesele się, swobodny jest i nikt go nie wstrzyma”. (Naśladowanie Chrystusa).

Czemże jest bowiem miłość człowieka? Zyczeniem, aby jemu było naprawdę dobrze. Naprawdę, to znaczy tak, jak to Bóg chce dla niego, by życie jego i jego

czynny poszły po lni woli Bożej, by, słowem, był on naprawdę szczęśliwy, rzeczywiście dobry. To znaczy, że miłość wroga, to — po wejściu mnie samego na dobrą drogę — zyczenie, by on także wszedł na tę drogę, by zeszedł ze złej drogi, na której mi szkodzi. Miłość bliźniego, — to wielki wysiłek objektywizacji.

To przedewszystkiem rachunek własnego sumienia; powtóre: to ściśle i sumienne rozróżnienie w przeciwniku dobrego od złego; to uznanie i przyjęcie w nim tego co dobre i co winno być przyjęte, to sąd sprawiedliwy, czysty i powściągliwy.

Ależ to takie trudne! — zakrzyknie czytelnik. Ba, zapewne! Ale tylko wtedy walka z przeciwnikiem wydaje pozytywne owoce i kończy się zwycięstwem, gdy uznamy w nim wszystkie wartości pozytywne, wydatnymi tem samym jego zło i braki.

Sto lat temu, właśnie w grudniu 1832 r., ukazała się cz. III Dziadów, a przy niej wspaniały

fragment „Petersburg”. W wierszu tym widzimy najgłębszy, mojem zdaniem, zarys miłości chrześcijańskiej, zastosowany do polityki.

„Oto Mickiewicz przeciwstawia tam sobie samego Oleszkiewicza. On, uosobnienie nienawiści: Zasmiał się zlosliwie, Wzniósł rękę, ścisnął i uderzył mściwie w głaz, jakby groził temu głazowi niast... I był podobny wtemczas do Samsona, Twarz blade strasznie zaczęła się mrozić...”

„To istic Wallenrod, szatan, opętany nienawiścią... Oleszkiewicz, przeciwnie, jest uosobieniem miłości wroga. Wzniósł w niebo rękę... W twarży miał wyraz niebieskiej...”

„Patrzył, jak anioł, gdy z niebios przyszedł... Między sobą dusze zastąpił racy. Czyż robi ten anioł? Co my robić powinniśmy?”

I widzi całe w męczarniach narody, Czuję, co cierpia, moją clerckę wieki, przewidyuję, jaki kres daleki Tyłu pokoleń zbawienia: swobody! Czyż to łatwo przychodzi taka reakcja na zło, na niewolę, na

przemoc, „bezwprawie”? Czy łatwo widzieć, czuć i przewidywać? Czy ryciło spożywamy owoce takiej naszej pracy?

Bynajmniej! To też Oleszkiewicz: Oparł się, płacząc, na kanwał brzegu, Lzy gorzkie bległy i tonęły w śniegu... Lecz kiedyś przyjdzie zadośćuczynienie i triumf: Lecz Bóg je wszystkie zbierze! polczy, Za każdą odda ocean słodyczy!

I gdy teraz z tych wzniosłych szczytów przeniesiemy się na nasz padół nędzy i rozpacz, swarów i walk, zaciętrzewień i nienawiści, wiele, bardzo, wiele zrobimy, jeśli do najwyższego stopnia bezstronności, na który każdego z nas stać, przejrzymy na wylot całe zastępy naszych nieprzyjaciół! przeroźnego autoramentu, którzy przeciw się pogrążyli też w nieustannych męczarniach, postaramy się wczuć w te ich cierpienia i przewidzieć w końcu te drogi, po których iść muszą, by z nich się wydobył na wolną i jasną ścieżkę woli Bożej, gdzie jedynie i wyłącznie czeka ich szczęście.

# KRONIKA.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano naogół chmurno i mgliście. Gdzieniedzie drobny opad. W ciągu dnia polepszenie się stanu pogody. Po nocnych przymrozkach temperatura w dzień w pobliżu zera. Slabe wiatry z kierunku południowych.

## — Administracja „Dziennika Wileńskiego” będzie dziś czynna tylko do godz. 12-ej w południe.

Po świętach czynna, jak zwykle, od wtorku rano.

— **Następny numer „Dziennika Wileńskiego”** wyjdzie wtorek rano.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Porządek nabożeństwa w kościele św. Jana.** Jutrzni o godzinie 19 i pół, Pasterka, celebrowana przez J. E. Arcybiskupa-Metropolicę Romualda Jajbrzykowskiego pontyfikalnie o godz. 24-ej (12 w nocy), podczas której kazanie wygłosi ks. Prałat Żebrowski, a pienia liturgiczne i kolendy wykona nowoorganizowany „Chór Świętojański”; następnie prymaria o godz. 7-ej, wotywa o godz. 9, suma o godz. 11 ej

## NEKROLOGJA.

— **S. p. prof. Wiktor Stanisławicz.** Wczoraj zmarł w naszym mieście pierwszy rektor z wyborów wskrzeszonego Uniwersytetu S. B. profesor Wiktor Stanisławicz b. dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego. Senat akademicki omówił wczoraj szczegóły uroczystości pogrzebowych.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Taksówki wileńskie.** Magistrat postanowił wprowadzić jednolity kolor dla wszystkich drożek samochodowych na terenie Wilna. Wszystkie taksówki mają być pomalowane na kolor granatowy. Ujednolinitość koloru wprowadzane jest stopniowo. Na dzień 1 stycznia jednak większość wozów zostanie już przemalowana.

W grudniu ilość taksówek zwiększyła się o dwie.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— **Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń** powiadamia, że Msza Sw. ogólnokoadecka będzie odprawiana w okresie świąt o godzinie 9-tej rano przez Jego Eksceleńcę ks. Arcybiskupa.

## SPRAWY SZKOLNE.

— **Wycieczka pedagogiczna do Warszawy.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego organizuje w czasie ferij zimowych od 2 do 9 stycznia roku przyszłego wycieczkę pedagogiczną do Warszawy. Koszt wycieczki wyniesie 40 zł. Blizsze szczegóły w Kuratorium.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Wieczór wigilijny harcerski.** Wzorem lat ubiegłych, dzięki wydajnej pomocy Dowódcy 6 p. p. Leg. we wtorek dnia 20 b. m., odbyła się Wigilja 11 Męskiej Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Wieczór Wigilijny upłynął w miłym i serdecznym nastroju. W Wigilji wzięli również udział pp. plk. dypl. Berling Zygmunt, mjr. dypl. Drotlew Józef — przewodniczący K. P. H., por. Pietraszyn Antoni, kierownik szkoły Nr. 11, p. Cieślak; opiekun drużyny, oraz komendant Wil. Chor. Harcerskiej im. I Czarny Grzesiak. Uroczystości zageł p. kierownik szkoły, wyrażając swą radość z powodu rozwijania się pracy w drużynie i życząc wytrwania w poczynaniach. Następnie w krótkich lecz serdecznych słowach przemówił p. plk. Berling, składając drużynie w imieniu d-cy 6 p. p. Leg. p. plk. Biełstka i całego korpusu oficerskiego życzenia owocnej i pełnej za dowolenia pracy.

Na zakończenie zabrał głos komendant chorągwi, podkreślając dobre rysy pracy drużyny, z wielkim uznaniem, wyrażając się o pracy kolea przyjaciół — złożonego z grona oficerów 6 p. p. Leg., o zasługach wielkiego przyjaciela drużyny — delegata K. P. H. p. por. Pietraszyna oraz kierownika szkoły Nr. 11, któ a pracę drużyny otacza serdeczną opieką.

— **Z Sokola.** Zarząd T-wa Gimm. „Sokol” zaprasza wszystkich członków ich rodzin i sympatyków na zabawy taneczne w dniach 25 i 26 grudnia. Początek o godz. 21-szej (9 wieczór).

— **Wielkie za zaproszeniami.**

— **Staraniem S. M. P. paraf. Ostrobramskiej im. Wł. Syrokomi i im. W. Malczewskiej** zostaną odegrane Jasełka pt. „Betleem Polskie” Z. Rydo — w dniu 26.XII 32 r. o godz. 13.30 popoł. w Sali Małej Miejskiej przy ul. Koniejskiej 1.

## ROZNE.

— **Zniesienie ag. pocztowej.** Z dniem 23 grudnia zwinęta została agencja pocztowa Miedniki pow. Wileńsko-Trocki.

— **ZABAWY.**

— **Czarna kawa.** Akademickie Kola Wilnian w Warszawie, Lwowie i Poznaniu nrządząją „Czarną Kawę” 26 b. r. o godz. 22 w salonach Georges’a Ceny kryzysowe.

— **Staraniem Towarzystwa „P.Z.P.”** dnia 26 bm. o godz. 23-ej w cukierni B. Sztalla (czerwonego) odbędzie się przydzwiękach nowo zorganizowanej orkiestry Dancing Yo-Yo. Dochód przeznaczyony na cele Towarzystwa.

## SPRAWY SANITARNE.

— **Komisja sanitarna w garażach Arbonu.** Specjalna Komisja sanitarna, w której skład wchodzili: przedstawiciel Inspektoratu Pracy, lekarz i przedstawiciel Policji, w dniu 22 w godzinach porannych zbadała stan sanitarny garaży „Arbonu”.

Ta sama komisja wczoraj nad ranem przeprowadziła powtórna lustrację garaży „Arbonu” oraz zbadała warunki, w jakich pracują robotnicy garażowi.

## DOBROCZYNNOSĆ.

— **Piekarze na bezrobotnych.** Da. 23 b. m. stawiła się do starosty grodzkiego delegacja piekarzy, żydów i chrześcijan, która oświadczyła, iż do dyspozycji wojewody piekarze ofiarują 4 tys. kilo chleba na rzecz bezrobotnych. Chleb ten będzie rozdany zapewne na Nowy Rok.

Podobno — za przykładem rzeźników — również handlujący mięsem wołowem złożą pewną ilość mięsa.

— **Rozdawnictwo odzieży.** Usilne starania Sekcji Odzieżowej, aby zebrana odzież naprawić i rozdać chociażby w części jeszcze przed świętami B. Narodzenia, nie powiodły się. Rozdawnictwo będzie się mogło rozpocząć dopiero 29 grudnia br.

— **Rozdawnictwo kartofli.** Komitet do spraw bezrobocia rozdał już przeszło pół miliona kilogramów ziemniaków bezrobotnym m. Wilna. Ziemiaki otrzymało 2.000 rodzin.

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki Puhulanka** — dziś z powodu wigilii — nieczynny.

— **Repertuar tygodnia świątecznego Teatru Wielkiego na Puhulance:**

25.XII o godz. 8-ej w. potężne dzieło Wyspiańskiego „Zygmunt August”, którego wystawienie na naszej scenie zostało zaszczytnie odznaczone przez przyznanie potrójnych nagród przez Ministerstwo Oświaty w Warszawie.

26.XII o godz. 12-ej w południe piękna bajka Maeterlicka „Niebieski ptak”.

26.XII o godz. 4-ej pop. Koncert baletowy primabaleriny Sawinej-Dolskiej oraz jej uczenie.

26.XII o godz. 8-ej w. świętna komedia Morstina „Dzika pszczoła”.

27.XII o godz. 8-ej w. „Zygmunt August”. Ceny propagandowe.

28.XII po raz ostatni „Sprawa Dreyfusa”. Ceny 50 proc. niższe.

29.XII o godz. 8-ej w. premjera przepięknej, egzotycznej komedo-sztuki „Marjusz”, świętnego autora „Pana Topaza” — Pagnola, — 30.XII, i 31.XII po raz drugi i trzeci „Marjusz”.

— **Występy ulubieńca Wilna Leona Wollejki.** Po odniesionych sukcesach w Krakowie i Częstochowie — przyjeżdża do Teatru na Puhulance ulubieniec Wilna, świetny artysta Leon Wollejko, który wystąpi gościnnie jedynie w sztuce „Marjusz”, w roli ojca Marjusza. Świętna kreacja, jaką da w sztuce Leon Wollejko, podniesie jeszcze bardziej walory tej i tak nadzwyczajnie zapowiadającej się premjery.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny. W okresie świątecznym wiele urozmaicony repertuar teatru muzycznego „Lutnia” — przedstawia się następująco: W niedzielę 25 bm. ukaże się po raz 3-ci operetka Kollo „Lady Chic”. W poniedziałek 26 bm. teatr „Lutnia” czynny będzie dwukrotnie: o godz. 4-ej pp. po cenach — znizowanych „Fijołek z Montmartre” — Kalmanna. Wczorajem o g. 8.15 „Lady Chic” — operetka Kollo. We wtorek 27 bm. wieceorem grana będzie po raz 30-ty rekordowa operetka Abrahama „Wiktoria i dowo operetka Abrahama” — Wiktorja i dowo jej huzar”. Ceny znizowane. W srode 28 jej huzar”. Ceny znizowane. W srode 28 jej huzar”. Ceny znizowane.

— **Dzisiaj kina są czynne od godz. 2-ej do 6-ej.**



KONCERT BALETOWY L. SAWINEJ - DOLSKIEJ.

W poniedziałek 26 grudnia w teatrze Wielkim na Puhulance odbędzie się koncert popularnej artystki baletowej przy udziale uczeni jej studjum. W programie: balet „Wysa fantazji” i diwertissement. Bilety od 30 gr. do 3 zł. Początek o godzinie 4 po pol.

## KONCERT BALETOWY

L. SAWINEJ - DOLSKIEJ.

W poniedziałek 26 grudnia w teatrze Wielkim na Puhulance odbędzie się koncert popularnej artystki baletowej przy udziale uczeni jej studjum. W programie: balet „Wysa fantazji” i diwertissement. Bilety od 30 gr. do 3 zł. Początek o godzinie 4 po pol.

## ROZTOPIONY OŁÓW NA O CZACH.

Wczoraj wieczorem w ślarsalni przy ul. Gaona 16 Chait Augun przewrócił na siebie tęgi i roztopionym ołowiem który wypalił mu oczy.

## Zatrudnij pracownika Polaka.

Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre go i sumiennego pracownika.

## STANISŁAW KODŹ

## Zasada narodowości

w prawie międzynarodowym

Skład główny księgarnia św. Wojciecha

Stron 160. — — — — — Cena 5 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

oraz w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

## Tragiczny wypadek w laboratorium uniwersyteckim.

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w laboratorium Chemji fizjologicznej U. S. B. przy ulicy Zakretowej Nr. 32, gdzie podczas wybuchu naczyń ze spirytusem została ciężko ranna starsza asystentka tego zakładu p. d-rowa Helena Dowgielewiczowa. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Jakóba. Przypuszczalnie wybuch spowodowany został iskra od palącego papierosa która spadła do naczyńa ze spirytusem. Podczas wypadku obecny był mąż p. Dowgielewiczowej. Policja prowadzi dochodzenie. Podczas wybuchu została ona cała obłana spirytusem i przekształcała się w palącą pochodnię.

## „BIAŁY ORZEŁ” pierwsze pismo litewskie w wielkiej Litwie.

W roku bieżącym upływa sto lat od ukazania się pierwszego pisma litewskiego. W związku z tem w dniach ostatnich odbyły się w Kownie wielkie uroczystości stulecia prasy litewskiej wszystkie pisma litewskie poświęciły tej rocznicy dłuższe artykuły. Z wszystkich danych przytoczonych przez prasę litewską, najbardziej interesującym jest fakt istnienia pisma litewskiego, wychodzącego p. t. „Biały Orzeł”. Nie było to wcale, jakby wynikało z tytułu, pismo ugodowe o kierunku polonofilskim, lecz wprost przeciwnie, pismo w całym znaczeniu słowa litewskie, wydawane przez Litwina - patriotę. Dziś Litwini dowodzą, że wydawca tak go zatytułował, ponieważ nie znał prawdziwego herbu Litwy, co jest fałszem, niemożliwością, jak to można z łatwością przekonać się z niżej przytoczonej jego charakterystyki.

Wydawcą tego pisma był niejaki Jerzy Bielinis, zamożny gospodarz z pow. Poniewieskiego, uświadomiony narodom Litwin, gorący patriota, jednostka pod każdym względem nieprzeciętna. W owym czasie, na który przypada jego działalność, Litwini żyli w straszny ucisku, rząd moskiewski, chcąc ich wynarodowić i nakłonić do prawosławia, zabronił drukować książki litewskie czcionkami łacińskimi. Moskale zrządili tem nieobliczalne szkody Litwinom, choć nie dopięli celu. Lud litewski nie przyjął książek litewskich, drukowanych kirylicą, a odruchowo zwrócił się do książek polskich, bliższych mu kulturalnie.

Litwini, czując głód słowa drukowanego w języku ojczystym, zaczęli wydawać książki i gazety w sąsiednich Prusiech Wschodnich, szczególnie w Tyłży. Wydawnictwa te były surowo zakazywane i prześladowane przez rząd rosyjski i z Prus do Litwy dostarczano je drogą kontrabandy. Przemycanie wydawnictw mało się opłacało, było niebezpiecznym od innych rodzajów przemytu i tego podejmowano się jedynie ze względów ideowych. Do obowiązków przemytownika należało również kolportowanie wy-

## OTWARCIE DŹWIĘKOWCA KINA „REWJA”.

Dnia 25 b. m. odbędzie się otwarcie kina „Rewja” w sali dawniejszego Kina Miejskiego przy ul. Ostrobramskiej 5.

Cała sala uległa zupełnej rekonstrukcji i odnowieniu: stworzono dwie piękne poczekalnie (jedna dla balkonu — druga w dawnej salce radowej, dla parteru), zakupiono nowy, świetlny ekran i sprzedawco doskonałą aparaturę dźwiękową „Marconi-Union”, która w świecie filmowym uchodzi za ostatni wyraz techniki.

Na pierwszy program przygotowano wspaniały szlager „Kobieta z Monte Carlo” z wirtuozną Lil Dagower w roli głównej.

Po każdym seansie dźwiękowofilmowym będzie dodatek w postaci występów najwybitniejszych sił artystycznych miejscowych teatrów. Pierwszy program sabsiczny obejmie występy pp. Sabiny Zielińskiej i Wandy Biszewskiej-Swiętochowskiej.

## Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż Węgla i Drzewa opałowego „CENTROPAŁ”

Zamkowa 18. Telef. 17-90.

— **Roztopiony ołów na oczach.** Wczoraj wieczorem w ślarsalni przy ul. Gaona 16 Chait Augun przewrócił na siebie tęgi i roztopionym ołowiem który wypalił mu oczy.

## Zatrudnij pracownika Polaka.

Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre go i sumiennego pracownika.

**PAMIĘTAJ PIĘKNA PANI!**  
Ze serce męża skruszy  
Wdzięk aksamiitnej cery  
i kremu słoiki  
Nawet prababki nasze dbały  
o swe piękno,—  
Perlumia i w pachmidla stroily  
stoliki.

Młodość zechciej zachować  
jaknajdłużej Pani  
A sekretu i rady chętnie Ci  
uzyzca

Znawca i mistrz. Wieć odwiedź  
jeszcze przed świętami  
Zakład perfumeryjni Charytonowicz.

D/H. W. CHARYTONOWICZ i s-ka  
Wilno, Mickiewicza nr. 7.  
Tel. 9 — 71.  
CENY NAJNIKSZE.  
Dajemy specjalny  
święteczny rabat.

Popierajcie Polską  
Macierz Szkolną.

## Aresztowanie wyższych urzędników kolejowych.

W toku prowadzonego od połowy października r. b. dochodzenia przez Wydział Śledczy Policji Państwowej m. Wilna pod osobistym kierownictwem p. wiceprezidenta Państwa do miasta Wilno, O. Klasse, w sprawie bezprawnego pobierania przez szereg osób emerytur w Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie, w dniu 23 b. m. zostali zatrzymani i osadzeni w areszcie urzędniczym Wydziału Osobowego: **Wacław Pal** (7-go st. st.), **Józef Zabolcki** (7. st. st.), **Władysław Juszczyński** (8. st. st.) i Wydziału Finansowego — **Aleksander Popiawski** (8. st. st.).

Urzednicy ci porozumiewali się z zainteresowanymi w otrzymaniu emerytur osobami zapomocą niejakiego **Wacława Paszki**,

## Aresztowanie zbrodniarza z przed 12 lat.

W ręce żandarmerji wojskowej wpadł niejaki Witkiewicz, poszukiwany przez władze wojskowe od 12 lat.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed dwunastu laty po objęciu Wilna przez wojska generala Żeligowskiego na Rosie zamordowany został pewien właściciel domu w swoim ogrodzie, w chwili, gdy zauważył trzech nieznanymi żołnierzami i zażądał od nich, by nie kradli jabłek. Miast odpowie-

dzi jeden z żołnierzy, jak później zostało ustalonym, niejaki Witkiewicz, podniósł karabin, a skierowawszy go do właściciela domu, wystrzelił. Kula trafiła ofiarę w serce zabijając owego właściciela domu na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni sprawcy zbiegli.

Od tego czasu upłynęło lat 12. Przed kilku dniami do P. K. U. zgłosił się niejaki Witkiewicz celem ustalenia jego stosunku do wojska i wówczas go aresztowano.

## NOWA KSIĄŻKA prof. ROMANA RYBARKIEGO

# Przyszłość Gospodarcza Polski

Zawiera [następujące rozdziały: I. Przelanki i zasadnicze fakty. II. Kapitalizacja. III. Bilans płatniczy IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Cła i cła publiczne. VII. Równowaga gospodarcza; kartele i wolna wytwórczość. VIII. Kapital a „praca”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.

Stron 220 Cena 8 zł.

Żądać w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

## Smiertelny pościg eskadry sowieckiej za zbiegłym samolotem sowieckim.

Z Dokszyce donoszą, iż wczoraj rano sowiecki patrol obserwacyjny otrzymał wiadomość, iż z lotniska witebskiego wystartował samolot z dwoma zbiegami, którzy zamierzają dostac się na teren Polski lub Łotwy. Podobne również telefonogramy otrzymali komendanci strażnic odinków: Dryssa, Wietrynowa, Wolbarowa, Krajska, Zaslawia, Kołodanowa i Niegoreloje. Natychmias po otrzymaniu tej wiadomości, na pograniczu ukazały się patrolowe samoloty sowieckie, które w odległości 5 klm. od granicy polskiej obserwowały, czy nie zbliża się wspomniany samolot z Witebska.

O godz. 8 rano na widnokręgu ukazał się samolot, który szybko zbliżał się w kierunku granicy polskiej.

Za zbiegłym samolotem mknął myśliwski samolot z Mińska, który uświadcznie go ostrzeliwał. W odległości kilku kilometrów od Pleszczeniewicz, uciekający samolot okrążyły trzy inne sowieckie samoloty pościgowe, które zaczęły ostrzeliwać go gęstym ogniem karabinów maszynowych. Mimo gęstego ostrzału, samolot zdołał wywinąć się z ciężkiej opresji i szybko zbliżał się ku granicy. Koło m. Wolbarowa, oddalonego o 7 klm. od granicy polskiej samolot został ostrzelany ogniem karabinowym i trafiony kulami aparat

— **Chroniczna głódówka Gandhiego.**

NEW DELHI. (Pat). Jak wiadomo, zbliża się termin nowego postu Gandhiego, który zamierza rozpocząć głódówkę z dniem 2 stycznia, o ile do tego czasu nie zostanie rozwiązana w sposób, jakiego Gandhi sobie życzy, sprawa dostępu parjasów do świątyni w Guruvayur.

## INTROLIGATORNIA AL. ZWIERYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244. PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY

wykonanie staranne - ceny niskie OTWARTA OD 8-ej O 4-ej POPP



# JECOROL

Magi-stra **A. BUKOWSKIEGO**  
Wystrzegaj się bezwartościowych namiastek i naśladowactw.

34214 — 2

Z KRAJU.

Fatalny bieg pociągu osobowego.

Przybyli do Wilna podróżni, opowiadają o fatalnym przebiegu pociągu osobowego, zderzającego z Mołodeczna do Wilna. Pociąg ten, który w zupełności może otrzymać miano "Widma", po drodze rozszarpał dwoje ludzi oraz zabił 7 koni.

Przybyli do Wilna podróżni, opowiadają o fatalnym przebiegu pociągu osobowego, zderzającego z Mołodeczna do Wilna. Pociąg ten, który w zupełności może otrzymać miano "Widma", po drodze rozszarpał dwoje ludzi oraz zabił 7 koni.

Poprawa zwierzostrastu.

Zwierzozastan w województwach wschodnich w pierwszych latach powojennych był bardzo niski. Obecnie, wskutek racjonalnej ustawy łowieckiej, utrudniającej kłusownictwo, zmniejszyło się wiele na lepsze, do czego również przyczyniła się racjonalna hodowla zwierzyzny.

wiła padło 120 zajęcy, na inem 80. Powoli i na naszym terenie polowanie stanie się nietylko sportem, ale i dochodową gałęzią gospodarstwa.

Spółeczne Biuro Pośrednicwa Pracy Pol. Młodz. Akadem. U.S.B. poleca rytynowanych korepetytorów, pierwszorzędne siły biurowe oraz inkasentów. Oferty proszę składać pod adresem: ul. Wielka 24, tel. 770.

Polskie Radio Wilno.

Sobota, dnia 24 grudnia 1932 r. 11.40: Przegl. pras. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: 15.35: Koncert zyczeń (płyty). 16.00: "Po siedmiu latach" — odczyt. 16.15: Koncert zyczeń (płyty). 16.40: "Zwyczajnie wigilijnie na polonocy" — odczyt. Od godz. 17.00 do 20.15: — przerwa. 20.15: Przemówienie do rodaków na obczyźnie. 20.30: Siu chowisko dla dzieci. 21.00: Kolędy. 21.30 "Wigilia samotnych". 22.00: Komunikaty. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: "Anegdota wigilijne" — felj. 22.55: Progr. na dzień nast. 24.00: Hejnal i pasterka.

Niedziela, dnia 25 grudnia. 10.00: Transm. nabożeństwa. 15.30: Kolędy i muzyka ludowa (płyty). 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Koncert kolędowy. 19.00: Piosenki lekkie. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Koncert i muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 26 grudnia. 10.00: Transmisja nabożeństwa. 11.35 Odczyt misyjny. 12.15: Poranek symf. 14.00: "Sprawa nowelizacji Ustawy o ochronie lasów". 14.20: Muzyka. 14.40: "Echa lasne" — odczyt. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Piosenki Ordonówny. 16.30: "O czynnościach skory" — pogad. 16.45: "Czarownice wileńskie" — odczyt. 17.00: Koncert solistów. 18.00: "Muzyka lekka. 18.50: "Co może dać stacja opieki nad matką?" — odczyt. 19.25: Słuchowisko. 20.00: Operetka. Wiad. sportowe. 22.00: Skrzynka techn. 22.15: Muzyka tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Co usłyszymy w sobotę. W wigilię świąt Bożego Narodzenia Polskie Radio nada szereg okolicznościowych audycji mówionych, z których wymieniamy tutaj najciekawsze: o godz. 15.40 radiostacja warszawska nadaje odczyt o zwyczajach wigilijnych w krajach północnych, który wygłosi p. Małszewska Knappe. Prelegentka zapozna radiosłuchaczy z piśmianymi, zupełnie u nas nieznanymi, a zakorzenionymi u ludów Skandynawji i Wielkiej Brytanji — zwyczajami wigilij zwierząt.

O godz. 22.40 w. Witold Bunkiewicz będzie mówił o anegdotach wigilijnych zebranych z życia powstańców. Wreszcie zakończenie programu sobotniego usłyszymy przez radio hejnał z wieży Mariackiej i pasterkę o północy, odprowadzoną w kościele Mariackim w Krakowie.

Audycje świąteczne i koncerty. W pierwszy dzień świąt program dzienny rozpocznie się transmisją uroczystego nabożeństwa (godz. 11) z kościoła Najśw. Marij Panny w Krakowie. O godz. 16.30 dla najmłodszych radiosłuchaczy transmitowane będzie piękną słuchowisko M. Sterbowy z Lwowa pt. "Gwiazdka gazeciarza". Wieczorem o godz. 21.00 wystąpi przed mikrofonem dobrze znany radiosłuchaczom tenor, Wiktor Bregy, przebysząc obecnie stałe na scenach zagranicznych. Interesujący program koncertu składa się z pieśni francuskich i hiszpańskich oraz z szeregu ulubionych ary operowych. W koncercie wezmą również udział profesorowie Jerzy Lefeld i Ludwik Urstein, w wykonaniu których usłyszymy kilka utworów for-

Sprowadź zamku d'Artagnana

W tych dniach został sprzedany w Francji historyczny zamek d'Artagnana, siedziba jednego z bohaterów słynnej powieści Dumasa p. t. "Trzej muszkieterowie". Pomimo przywiązanej do zamku legendy, przepięknych gobelinów, urzędzenia, cennych zbiorów, osiągnięto przy sprzedaży tylko 250.000 franków. Nikt w Francji nie ma dość pieniędzy, aby nabyć na własność jako siedzibę zamku, w którym przeżył swą młodość słynny muszkieter królewski d'Artagan. Zbyt wielki to luksus na dzisiejsze ciężkie czasy. To też zamek d'Artagan przeszedł na własność jakiegoś kupca, który za miarza urządził tam składy.

W poniedziałek 26.XII rozgłoszono wileńskie nadaje na wszystkie rozgłoszenia nastrojowe słuchowisko pióra ciotki Hali pt. "Wigilijni goście" (16.00). Z przeszłości Wilna. Tegóż dnia o godz. 16.45 p. Tadeusz Łopalewski wygłosi odczyt pt. "Czarownice wileńskie", transmitowany na całą Polskę. Prelegent opierając się na nieznanym szerszemu ogółowi materiałach archiwalnych, przytoczy kilka spraw o czary jakie miały miejsce w Wilnie w wieku XVII. Odczyt ten rzuci nieco światła na zabobny i przesydy, panujące wśród ówczesnego społeczeństwa.

Wigilia wygnańców. W wtorek 27.XII należy wyróżnić wśród audycji wileńskich wysoce wartościowe pod względem literackim słuchowisko pt. "O ziemi daleka", według noweli Adama Szymańskiego, odtwarzającej scenę z życia zesłańców sybirskich. Słuchowisko to nadane zostanie o godz. 22-ej.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 23. XII. 1932 r. Dewizy: Belgja 123,65 — 123,96 — 123,34 Londya 29,66 — 29,67 — 29,81 — 29,52. Nowy York 8,925 — 8,945 — 8,905. Nowy York kabel 8,929 — 8,919 — 8,909. Paryż 34,85 — 34,91 — 34,76. Szwajcaria 172,00 — 172,43 — 171,57. Berlin w obr. prywatnych 212,55. Tendencja przeważnie utrzymana. Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 38,50 — 00,00. 5% konwers. 40,50. 6% dolarowa 34,50. 4% dolarowa 52,50. 7% stabilizac. 54,13 — 54,50 — 54,00. 8% L. Z. B.G.K. i B. R. obl. B.G.K. 97. Te same 77, 83,25. 8% obl. kom. B. G. K. 93. 4 1/2% listy zast. wileńskie 36,00. 5% Warszawy 46,50. 8% Warsz. 45,13 — 45,75 — 45,50. Bank Polski 86,50 — 86,25 Lipop 11,40. Haberbus h 37. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Trochę Cierpliwości CYRK wędrowny FRANCUSKA.

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» ul. WIELKA 42. Tel. 528.

Buster Keaton. Człowiek, który sam nigdy się nie śmieje, śmieje wszystkich, starych, młodych, dorosłych i dzieci w swoim najdopisalszym filmie — acywiście! komedii najnowszej «DOBROCYNIA LUDZKOŚCI» Nad program: Nadzwyczajne atrakcje dźwiękowe. Seanse: o g. 4, 6, 8, 10, 15 w dnje św. o g. 2 ej. Bilety honorowe nieluzne.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ul. Wileńska 38.

HAROLD LLOYD «KINOMANJAK» NIKI nie jest w stanie, powstrzymać się od wybuchów śmiechu podczas słuchania i oglądania tego najdopisalszego filmu. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny kryzysowe! Na 1 seans balkon 40 gr. parter 75 gr. na pozostałe seanse: balkon 49 gr. parter 85 gr.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «CASINO» ul. Wileńska 47. Tel. 18-41.

DZIS SEANSE o godz. 2 i 4 w dnje św. o godz. 2 ej. Program Świąteczny! Precz z tęsknotą i smutkiem! Król śmiechu i radości 2 godziny humoru i śmiechu w najlepszej, pikantnej, erotycznej komedji «KINOMANJAK» Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny kryzysowe! Na 1 seans balkon 40 gr. parter 75 gr. na pozostałe seanse: balkon 49 gr. parter 85 gr.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA Nr. 22, tel. 15-28.

DZIS SEANSE o godz. 2 i 4 w dnje św. o godz. 2 ej. DZIS! Lekka, wesoła, Liljany HARVEY i Henry GARATA p. t.: «JASNOWŁOSY SEN» Sen o szczęściu, o spełn. nadziejach, o sziszonych marzeniach. Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy.

DZWIĘK. KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.

DZIS Wielki rewelacyjny 100% dźwiękowy program! Bosko czarująca Greta Garbo w fascynującym dramacie piemiennie miłości p. t.: kowy program! Bosko czarująca Greta Garbo, Lewis Stone, Robert Montgomery. N. d. program «KOBIETA Z BICZEM» potężny dramat w 9 aktach ilustrujący «wojny domowe Ameryki».

KOMUNIKAT. Niniejszem mamy maszczy zakomunikować, że wielkim nakładem kosztów udało nam się uzyskać do wyłącznego wyw. w naszym kinie «HELIOS» szereg największych przebojów światowych prod. 1933 r. Film, o którym mówi cały świat prod. SOWIKO w MOSKWIE p. t. «BEZDOMNI» (pułtowa w żył) Sensacja o! Nieko-ronowany car Rosji, «RASPUTIN» z genialnym tragikiem Conradem Valdem, w g. pamiętników ks Jusupowa. Film ten wysławiła się jednocześnie z Warszawy. Ulubienicy publiczności Jeanneta Mac Donald i Maurice Chevalier w najnowszej swej kreacji reż. genialnego lwórcy «Dr Jekyll i Mr. Heyde» Mamoullena p. t. «KOCHAJ MNIE DZIS». Największa ostatnia kreacja MARLENY DIETRICH, na którą czeka cały świat reż. Sierberga p. t. «Huragan—Głęboka noc». Przeboj wszechświata. «ROME EKSPRESS» z Conradem Valdem i «SZATAN ZAZDROŚCI» z Gery Cooperem. HALLO! HALLO! Na święta jedyny film prod. 1933 r. z królem radości i śmiechu Haroldem Lloydem p. t.: «KINOMANJAK». Takiej kreacji króla humoru jeszcze nie było, oraz szereg innych najnowszych przebojów europejskiej i amerykańskiej produkcji. Dyrekcja Kina «HELIOS».

NA ŚWIĘTA OSZCZĘDNY OBYWATEL NA ŚWIĘTA powinen się zao; atrzyć w towary apteczne, perfumeryjne i gospodarcze tylko u J. Szambedala W. Pohulanka 14, (vis a vis Teatr Wielkiego). Istnieje od roku 1901. Wybór największy. Obsługa punktualna i sumienna. Ceny najniższe.

FIRMA „Januszek” ulica 5-to Jadska 6. Poleca Sz. Klientell na gwiazdki: swety, pułowery, bonjorki, torebki, berety oraz w wielkim wyborze i ratawy i ciepła bielizna, jak również zabawki dziecinne. PO NAJNIZSZYCH CENACH. 10% rabatu.

JAKANIE oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa ZAKŁAD LECZ. S. Zytkelewicza, Warszawa, ul. Chłodna 22. 45160-1. Prospekty, kancelarja wysyla bezpłatnie.

ŻADAJCIE NAJLEPSZE KARMEŁKI, CZEKOLADOWE, ŚMIETANKOWE, OWOCOWE I CZEKOLADKI PIERWSZORZĘDNYCH WYROBÓW FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY A. POŁOŃSKI WILNO, WILKOMIERSKA 1. Tel. 12-26.

WĘGIEL Konc. „Progress” KOKS wszystkich koksowni BRYKIETY H. M. w szcześnie zemitających i zapobombowych wozach. Przedst. Handl. Przemysł. M. DEULL, Wilno Biuro: Jagle Ićńska 3, tel. 811. Składy bocznica własna, Kijowska 8, tel. 999.

WITOLD JUREWICZ byli majster firmy „PAWEŁ BURE” Poleca zegarki, biżuterje, srebro, platery oraz wszelką naprawę po cenach znacznie zniżonych WILNO, ul. AD. MICKIEWICZA 4.

Ratujcie zdrowie! Najsilniejsze światłowe powęgi lekarskie stwierdzily, że duzo chorób powstaje z powodu obrstrukcji. Chory żaladek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy zia przemianę materji. Stynne od 50 lat ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. Lauera w całym świecie są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. Zioła z Gór Harcu Dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich, najwyższem odznaczeniem i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Cena pół pudełeczka zł. 1.10, podw. pudełeczko zł. 2.50. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych 1197/47-W (49) m

Wydawnictwo „SANDACZE” mrozone i indyki tuczone poleca nałanie! Zwiedryński Wileńska 78, tel. 1224

FRIGORIN-MOTOR PRZECIW ODMROZENIOM 733/2

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA” KRAKÓW, STUDENCKA 14. I. p. przygotowują na ustnych lekacjach zborowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, z pomocą skryptów, wskazówek, programów i miesięcznych tematów, 1. do egzaminu dojrzałości gimnazjum i semin. naucz. 2. do egzaminu z 6-ciu kl. gimn. 3. w zakresie 4-eh kl. gimn. 4. do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej. Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całościwego, wyczerpującego materiału nauowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. P. p. Wojskowi do Sierżanta włącznie i Inwalidzi otrzymują 50% zniżki na wszystkich powyższych kursach. Zasad bezpłatnych prospektów!

Wydawnictwo „SANDACZE” mrozone i indyki tuczone poleca nałanie! Zwiedryński Wileńska 78, tel. 1224

ŻYCZENIA WESOLYCH ŚWIĄT I NOWOROCZNE, składa wszystkim swoim KLIENTOM, PRZYJACIOLOM, ZNAJOMYM WŁADYSŁAW TRUBIKŁO POLSKI SKŁAD APTECZNY Luwisarska 12. Pamiętajcie o wodach kolskich na wagę 28 pysznych zapachów.

NAUKA MATEMATYK absolwent USB, udziela lekcji matematyki i fizyki oraz przygotowuje do matury, posiada długoletnią praktykę, naucza metodycznie i sumiennie. Mostowa 27-9. 928/0

Wydawnictwo „SANDACZE” mrozone i indyki tuczone poleca nałanie! Zwiedryński Wileńska 78, tel. 1224

UWAGA pp. Kupcy i Przemysłowcy! W nowym kodeksie karnym, obowiązującym od 1 stycznia 1933, przewidziane są sankcje kar. e do 6 miesięcy aresztu za nieposiadanie lub wadliwe prowadzenie ksiąg handlowych, natomiast prowadzący księgowość placą ugovy podatek obrotowy. Wykwalif. buchalter-specjalista zakłada i prowadzi księgi według systemu zatwierdzonego przez Minist. Skarbu. Warunki tanie. Dyskrekcja i akceptacja władz skarbowych—gwarantowane. Informacje w Sklepie rolniczym Szwarcowy 1 (Wileńska 15) 10-2, 5-7, tylko do stycznia 33 r. 943 Om

Wydawnictwo „SANDACZE” mrozone i indyki tuczone poleca nałanie! Zwiedryński Wileńska 78, tel. 1224